

*Sygn. akt II K 69/14*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 30 stycznia 2015 r.**

Sąd Okręgowy w Wydziale Karnym w składzie :

**Przewodniczący** SSO Aldona Chruściel-Struska (spr.)

**Sędzia** SO Jacek Żółć

Jan Budzyn, Stanisława Krzewina, Barbara Strójwąs

**Protokolant** st. sekr. sąd. Katarzyna Sieńkowska-Lorenc

**Prokurator** Prokuratury Rejonowej w Miastku Krzysztof Młynarczyk

po rozpoznaniu w dniach 9, 12 grudnia 2014 roku i 27 stycznia 2015 roku sprawy

**M. D. (1) syna F. i M. z domu G., urodzonego (...) w M.**

oskarżonego o to, że:

W dniu 9 maja 2014 r. w miejscowości K., działając w zamiarze ewentualnym, tj. przewidując możliwość pozbawienia życia J. B. i godząc się na nie, usiłował pozbawić go życia, poprzez to, iż jednokrotnie ugodził go nożem kuchennym w okolice podbrzusza po stronie lewej, powodując ranę kłutą penetrującą okolice dołu biodrowego lewego z uszkodzeniem mięśnia biodrowo – lędźwiowego z intensywnym krwawieniem z rany, które to obrażenia spowodowały chorobę realnie zagrażającą życiu pokrzywdzonego, lecz zamierzonego celu nie osiągnął z uwagi na udzieloną pomoc lekarską – interwencję chirurgiczną;

**tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k i art. 156 § 1 pkt. 2 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 2 k.k.**

W dniu 9 maja 2014 R. W K., poprzez wrywanie się, odpychanie i zapieranie się ciałem, stosował przemoc wobec funkcjonariuszy Komendy Miejskiej Policji w S. sierż. S. C. (1) oraz asp. D. K., w celu zmuszenia ich do zaniechania prawnej czynności służbowej zatrzymania oraz w tym samym miejscu i czasie używając słów powszechnie uznanych za obelżywe znieważył ww. funkcjonariuszy policji podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych;

**tj. o czyn z art. 224 § 2 k.k. i art. 226 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 2 k.k.**

uznaje oskarżonego **M. D. (1)** za winnego tego, że w dniu 9 maja 2014 roku w miejscowości K., działając z zamiarem bezpośrednim spowodowania u J. B. ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, uderzył go nożem kuchennym w okolice podbrzusza po stronie lewej, powodując ranę kłutą penetrującą okolice dołu biodrowego lewego z uszkodzeniem mięśnia biodrowo - lędźwiowego i odgałęzienia tętniczego z intensywnym krwawieniem z rany, które to obrażenia spowodowały chorobę realnie zagrażającą życiu J. B., to jest przestępstwa z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i za to na mocy art. 156 §1 pkt 2 k.k. skazuje go na karę 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności,

uznaje oskarżonego **M. D. (1)** za winnego tego, że w dniu 9 maja 2014 roku w K., poprzez wrywanie się i odpychanie, stosował przemoc wobec funkcjonariuszy Komendy Miejskiej Policji w S. sierż. S. C. (1) i asp. D. K. oraz groził pobiciem sierż. S. C. (1), w celu zmuszenia ich do zaniechania prawnej czynności służbowej zatrzymania oraz w tym samym miejscu i czasie używając słów powszechnie uznanych za obelżywe znieważył tych funkcjonariuszy policji podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, to jest przestępstwa z art. 224 § 2 k.k. i art. 226 § 1 k.k. przy

zast. art. 11 § 2 k.k. i za to na mocy art. 224 § 2 k.k. przy zast. art. 11 § 3 k.k. skazuje go na karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

na mocy art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. wymierza M. D. (1) karę łączną 6 (sześciu) lat pozbawienia wolności;

na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego opisanego w aktach sprawy pod nr Drz 422/14, nakazując jego zniszczenie;

na mocy art. 230 § 2 k.p.k. zwraca:

- J. B. dowody rzeczowe opisane w aktach sprawy pod nr Drz. 449/14, 450/14, 451/14, 452/14, 453/14, 454/14, 456/14, 457/14, 458/14, 459/14,

- M. D. (1) dowody rzeczowe opisane w aktach sprawy pod nr Drz. 443/14, 444/14, 445/14, 446/14, 447/14, 448/14;

na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza M. D. (1) okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 9 do dnia 15 maja 2014 roku, przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności;

zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. A. K. adwokacka w S. kwotę (...), 20 (tysiąc czterysta dwa, dwadzieścia) zł brutto tytułem obrony z urzędu M. D. (1);

zwalnia oskarżonego w całości od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych.

## UZASADNIENIE

W dniu 9 maja 2014 roku w godzinach wieczornych J. B. w towarzystwie (...) przebywał przy sklepie (...) w K. przy ul. (...). Mężczyźni spożywali tam piwo. W tym samym miejscu przebywali, również spożywając alkohol, M. D. (1) i A. M.. Mężczyźni byli pod znacznym wpływem alkoholu. M. D. (1) już wcześniej spożywał alkohol w towarzystwie (...), z którymi tego dnia wędkował.

(dowód: wyjaśnienia M. D. (1) - k. 74 - 76, 85, zeznania J. B. - k. 33 - 36, 449 - 450v, T. F. - k. 47 - 50, 443v - 445v, Z. J. - k. 51 - 53, 428v - 429, A. M. - k. 305 - 306, 445v - 446, B. P. - k. 190 - 192, 561v - 562v, M. P. (1) - k. 193 - 195, 562v - 563, protokoły użycia alkometru - k. 4, 5, 66)

Okolo godziny 22.00, gdy zamykano sklep, mężczyźni przebywali na jego tyłach, jeszcze pijąc piwo. W miejscu tym nie było lamp ulicznych. W pewnym momencie pomiędzy J. B. a M. D. (1) doszło do rozmowy, podczas której J. B. wyrażał pretensje do M. D. (1) o porysowanie kilka dni wcześniej przez M. D. (1) motoru stanowiącego własność J. B.. Między J. B. i M. D. (1) doszło na tym tle do nieprzyjemnej wymiany zdań. Następnie M. D. (1) na kilka minut oddalił się od towarzystwa. Kiedy wrócił, J. B. powiedział do niego, że go jeszcze nie przeprosił. Stwierdził też do M. D. (1), że powinien za to co zrobił dostać w zęby. M. D. (1) odpowiedział, że jeżeli J. B. chce, to może do niego podejść. Wówczas J. B. podszedł do M. D. (1) i uderzył go pięścią w twarz. Po tym uderzeniu M. D. (1) nie upadł, ani się nie zachwiał, a wyjął z kieszeni nóż i nagle, bez uprzedzenia, nie pokazując narzędzia J. B. i nic do niego nie mówiąc, trzymając nóż w prawej ręce, bardzo silnie ugodził nim stojącego naprzeciwko niego J. B. w okolice lewego podbrzusza. W wyniku ciosu, J. B. zachwiał się, a upadając chwycił za ubranie M. D. (1), na skutek czego obaj mężczyźni się przewrócili.

(dowód: częściowe wyjaśnienia M. D. (1) - k. 74 - 76, 85, 426v, zeznania J. B. - k. 33 - 36, 449 - 450v, T. F. - k. 47 - 50, 443v - 445v, Z. J. - k. 51 - 53, 428v - 429, A. M. - k. 305 - 306, 445v - 446, opinia biegłej z zakresu medycyny sądowej D. P. - k. 242 - 243, 559 - 561, opinia biologiczna - k. 293 - 302)

Następnie, obaj mężczyźni podnieśli się z ziemi. J. B. odbiegł w kierunku pobliskich torów kolejowych, krzycząc słowa: „dźgnął mnie”. Natomiast M. D. (1) oddalając się w stronę ul. (...), krzyknął do J. B., że jeszcze może go zadźgać. Za J. B. pobiegli T. F. i Z. J.. Z. J., po obejrzeniu rany J. B. i stwierdzeniu, że jest ona poważna, pobiegł do budynku

pobliskiej straży pożarnej po torbę medyczną, a po powrocie zaczął udzielać krwawiącemu J. B. pomocy. T. F. wezwał w tym czasie pogotowie ratunkowe, które zawiadomiło o zdarzeniu Policję.

Na miejsce w krótkim czasie przybyli policjanci z Komisariatu Policji w K. S. C. (1) i B. T., którzy także zajęli się udzielaniem J. B. pomocy przedmedycznej.

Przybyłe na miejsce po około pół godzinie pogotowie ratunkowe zabrało J. B. do Wojewódzkiego Szpitala (...) w S., gdzie rannemu udzielono pomocy ratującej mu życie.

(dowód: zeznania J. B. - k. 33 - 36, 449 - 450v, T. F. - k. 47 - 50, 443v - 445v, Z. J. - k. 51 - 53, 428v - 429, S. C. (1) - k. 43 - 44, 564 - 565, B. C. - k. 248 - 249, 563v - 564, B. G. - k. 214 - 216, protokół oględzin płyty CD z nagraniem zgłoszenia - k. 285 - 286, zaświadczenie lekarskie J. B. - k. 27, dokumentacja medyczna pogotowia ratunkowego - k. 103)

Po uderzeniu J. B. nożem, M. D. (1) szybkim krokiem oddalił się z miejsca zdarzenia. Przechodząc ulicą (...), wrzucił do studzienki kanalizacyjnej znajdującej się w pobliżu domu nr 10 nóż, którym wcześniej uderzył J. B.. Zauważył to znajdujący się w pobliżu R. G., który usłyszał też, że wyrzucając nóż M. D. (1) stwierdził „dostał w czwarte żebro, wykrwawi się, aż siadł”.

(dowód: częściowe wyjaśnienia M. D. (1) - k. 74 - 76, 85, zeznania R. G. - k. 19 - 20, 429v - 430v, S. C. (1) - k. 43 - 44, 564 - 565, protokół oględzin miejsca wraz z dokumentacją fotograficzną - k. 7 - 12, fotografie zabezpieczonego noża - k. 16 - 18)

Dalej M. D. (1) poszedł do swojego miejsca zamieszkania przy ul. (...). Tam, matce M. D. (2) powiedział, iż „ugodził nożem chłopaka”. Upowiedział też matkę, że zaraz po niego przyjedzie Policja, po czym zamknął się w łazience, skąd zatelefonował do znajomej P. D..

(dowód: wyjaśnienia M. D. (1) - k. 74 - 76, 85, zeznania P. D. - k. 197 - 199, 442v - 443v)

Funkcjonariusze Policji D. K. i G. Ł. po godz. 22, 00 zostali skierowani przez dyżurnego K. w S. do K. celem zatrzymania sprawcy ugodzenia nożem - M. D. (1). W K. funkcjonariusze ci przybrali sobie do pomocy przy zatrzymaniu znajdującego się już na miejscu zdarzenia policjanta z Komisariatu Policji w K. - S. C. (1). Funkcjonariusze ci około godz. 23, 00 przybyli do mieszkania M. D. (1) w K. przy ul. (...). Drzwi mieszkania otworzyła im M. D. (2). Policjanci podali jej powód swojego przybycia, a kobieta wskazała im, że M. D. (1) znajduje się w łazience. Drzwi łazienki były zamknięte od wewnątrz, M. D. (1) na polecenie policjantów je otworzył, jednak w tym czasie jeszcze rozmawiał z P. D.. Policjanci polecieli M. D. (1), aby wyszedł z łazienki. Łazienka była mała i wąska, co uniemożliwiało policjantom przeprowadzenie interwencji i zatrzymanie M. D. (1). M. D. (1) nie wykonał polecenia, nadal rozmawiał przez telefon. Gdy policjanci ponowili polecenie opuszczenia przez mężczyznę łazienki, a ten tego nie wykonał, S. C. (1) i D. K. weszli do łazienki, chwycili M. D. (1) każdy za jedną rękę. W tym czasie M. D. (1) zaczął się policjantom wrywać, zapierać ciałem, odpychać ich rękoma. Gdy policjanci wyciągnęli mężczyznę z łazienki, zostały mu założone na trzymane z tyłu ręce kajdanki. Funkcjonariusze Policji podali mu podstawę jego zatrzymania. Następnie zajęli się przeszukaniem mieszkania M. D. (1), celem odnalezienia noża, którym M. D. (1) uderzył J. B.. W tym czasie zatrzymany siedział na wersalce w pokoju swojej matki. W pewnym momencie zaczął D. K. i S. C. (1) podniesionym głosem wyzywać słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, a jednocześnie wymachiwać nogami w stronę S. C. (1), który stał naprzeciwko M. D. (1) i kontrolował jego zachowanie. Nadto M. D. (1) zagroził S. C. (1), że po wyjściu na wolność, zrobi mu krzywdę. M. D. (1) był wzywany do uspokojenia się przez policjantów, jak i przez swoją matkę. Po zakończeniu czynności przeszukania mieszkania, M. D. (1) został wyprowadzony z mieszkania.

O godz. 00,05 M. D. (1) miał w wydychanym powietrzu 0, 89 mg/l alkoholu.

(dowód: wyjaśnienia M. D. (1) - k. 74 - 76, 85, 426v - 427, zeznania D. K. - k. 57 - 58, 427 - 428, S. C. (1) - k. 42 - 46, 564 - 565, P. D. - k. 197 - 199, 442v - 443v, protokół zatrzymania M. D. (1) - k. 60, protokół przeszukania osoby - k. 61 - 63, protokół przeszukania mieszkania - k. 64 - 65, protokół użycia alkometru - k. 66)

Następnie policjant S. C. (1) powrócił na miejsce ugodzenia J. B. nożem, gdzie podszedł do niego R. G. i poinformował go, że wcześniej widział, jak M. D. (1) wrzucał nóż kuchenny do studzienki ulicznej na wysokości ul. (...). Po wypompowaniu ze studzienki wody został z niej wyjęty nóż. Nóż ten był w całości wykonany z metalu, miał rękojeść długości 11 cm i ząbkowane ostrze długości 13 cm.

(dowód: zeznania S. C. (1) - k. 42 - 46, 564 - 565, R. G. - k. 19 - 20, 429v - 430v, protokół oględzin miejsca wraz z dokumentacją fotograficzną - k. 7-12, fotografie zabezpieczonego noża - k. 16 - 18)

W wyniku zdarzenia, J. B. doznał obrażeń ciała w postaci rany klutej penetrującej okolice dołu biodrowego lewego z uszkodzeniem mięśnia biodrowo - lędźwiowego i odgałęzienia tętniczego z intensywnym krwawieniem z rany, które to obrażenia spowodowały chorobę realnie zagrażającą życiu J. B..

(dowód: opinia biegłej z zakresu medycyny sądowej - k. 242 - 246, 559 - 561, oględziny ciała J. B. - k. 37 - 40, dokumentacja medyczna J. B. - k. 121 - 157)

M. D. (1) w czasie popełnienia zarzucanych mu czynów miał zachowaną zdolność rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem. Cierpi na zespół zależności alkoholowej.

(dowód: opinia sądowno - psychiatryczna - k. 220 - 222, 447 - 448v, 558v, dokumentacja medyczna leczenia odwykowego M. D. (1) - k. 161 - 175, 469)

W dniu 22 kwietnia 2013 roku M. D. (1) zaliczono do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności na czas określony do 31 maja 2014 roku, z powodu pourazowej dysfunkcji stawu łokciowego prawego. Nie cierpiał jednak na niedowład, który uniemożliwiałby trzymanie w ręku różnych przedmiotów, ani na zaburzenia siły mięśniowej tej ręki.

(dowód: dokumentacja medyczna M. D. (1) i orzeczenie (...) do Spraw Orzekania o Niepełnosprawności - k. 116, 467-471, 484 - 489, 505, 507- 535, opinia biegłej z zakresu medycyny sądowej - k. 560 - 561)

Oskarżony **M. D. (1)** w postępowaniu przygotowawczym oświadczył początkowo, że przyznaje się do popełnienia obu zarzucanych mu czynów. Stwierdził, że będąc pod wpływem alkoholu wraz z B. P. i M. P. (1) przybył około godz. 19, 00 pod sklep (...) w K., gdzie stała grupa osób, w której był J. B.. On sam wypił tam jeszcze parę piw i zaczęła się szarpanina. Poszło o motor B., którym on sam kiedyś chciał się przejechać i się przewrócić, o co do niego podczas pobytu przy sklepie miał pretensje B.. Od słowa do słowa, zaczęli się szarpać, on sam chyba został uderzony pięścią w twarz przez B.. Oddał mu też pięścią w twarz i chwilę się jeszcze szarpali za ubrania. On sam postanowił to przerwać i odejść, ale B. się jeszcze rzucał, tj. chciał się dalej bić, miał podniesione ręce, przygotowane do uderzenia. Oskarżony wskazał, że wyjął nóż, który został mu w kieszeni po rybach. To był zwykły kuchenny nóż z ostrym czubkiem, z ząbkami. Oskarżony podał, że chciał nim przestraszyć B.. Wyciągnął w jego kierunku rękę z tym nożem, ale B. był za blisko i został trafiony w ciało, jednak oskarżony nie wiedział w jaką jego część. M. D. (1) przekonywał, że tym nożem tylko się bronił, nie chciał pokrzywdzonego zabić ani spowodować mu obrażeń ciała. Dopiero po zdarzeniu uświadomił sobie, że mógł go tym nożem nawet zabić. Oskarżony podał, że nie wie jak głęboko ten nóż wszedł, ale chyba pchnął go dosyć mocno, gdzieś na wysokości pasa. Z uwagi na to, że jest praworęczny, uważa, że pokrzywdzony dostał w brzuch po lewej stronie. Wyjaśnił, że po tym pchnięciu, odwrócił się i poszedł do domu, nóż zabierając ze sobą. Widział, że do J. B. podbiegli koledzy i próbowali mu pomóc. Sam nie próbował mu pomóc, ponieważ wystraszył się, że użył noża na człowieka i poszedł do domu. Nie pomyślał, że może mu pomóc. Po drodze na ul. (...) czy S. do studzienki kanalizacyjnej wyrzucił nóż. Chyba nikomu po drodze nie mówił, że uderzył kogoś nożem. Powiedział w domu mamie, że ugodził nożem chłopaka i że przyjedzie po niego Policja. Następnie zamknął się w łazience i zatelefonował do koleżanki P. D. i opowiedział jej, że ugodził chłopaka nożem, nie mówił jej dlaczego to zrobił. Gdy przyszli policjanci, on sam był w łazience rozmawiał przez telefon, otworzył policjantom drzwi łazienki. Początkowo się z nimi szarpał, bo chciał skończyć rozmowę. Popychał ich i się zapierał, wyzywał ich obraźliwymi słowami których nie pamięta, ale musiało ich być dużo. Oskarżony stwierdził, że zdarzenie było dynamiczne i on nie pamięta co się działo bezpośrednio przed uderzeniem J. B. i nie wie czy J. B. widział nóż, bo bezpośrednio po jego wyjęciu z kieszeni ugodził nim B..

Z tego by wynikało, że nie chciał go przestraszyć, ale ugodzić, aby to się skończyło. Nie wie czy było to pierwsze czy drugie pchnięcie w jego stronę. M. D. (1) potwierdził, że okazany mu na fotografii nóż jest tym, który użył wobec pokrzywdzonego (k. 74 -76).

Następnie, w czasie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania, oskarżony nie przyznał się do usiłowania zabójstwa, a do uszkodzenia ciała i znieważenia i grożenia policjantom. Podtrzymał wyjaśnienia składane pierwszy raz w sprawie, a w toku odpowiedzi na pytania podał, że wcześniej nie zrozumiał dobrze zarzutu, nie miał zamiaru nikogo zabić. Wskazał, że nie pamięta czy jak wyjął nóż, to czy go pokazywał pokrzywdzonemu. Wówczas nie zdawał sobie sprawy jakie obrażenia może wywołać taki cios nożem (k. 85).

Na rozprawie oskarżony przyznał się do kierowania wobec policjantów wyzwisk i groźby oraz do uszkodzenia ciała J. B., zaprzeczył, aby jego zamiarem było pozbawienie tej osoby życia, stwierdził, że gdy wcześniej się do tego przyznał, to nie zrozumiał zarzutu, ponieważ został mu tylko przedstawiony artykuł, bez wyjaśnienia, jednak wskazał, że przeczytał całe postanowienie o przedstawieniu zarzutów. Odmówił składania wyjaśnień, odnośnie swych relacji z postępowania przygotowawczego podał, że je podtrzymuje, wyraził wolę odpowiadania tylko na pytania swojego obrońcy. W odpowiedzi na nie wskazał, że w zdarzeniu z B., B. go zaatakował, a on sam czuł, że nie da rady się obronić, ponieważ nie może zginać prawej ręki z uwagi na uszkodzony aparat zginający. M. D. (1) stwierdził, że nie chciał ugodzić J. B., zrobił tylko zamach, myślał, że jak zobaczy nóż to zrezygnuje z dalszej walki. Gdy on sam wyciągnął nóż z kieszeni, B. nadal go atakował. Odnośnie rozbieżności w swych wyjaśnieniach stwierdził, że na początku nawet nie widział, aby J. B. został ugodyzony nożem. Gdy się odwrócił po przejściu kilku kroków, to zauważył, że pokrzywdzony przykucnął (k. 426v - 427).

#### **Sąd zważył, co następuje:**

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, a w szczególności w części wyjaśnienia oskarżonego oraz zeznania pokrzywdzonego J. B., w powiązaniu z opinią z zakresu medycyny sądowej wskazuje na to, że M. D. (1) dopuścił się spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu J. B..

Oskarżony nie przyznał się do usiłowania zabójstwa pokrzywdzonego, przyznał natomiast, że spowodował uszkodzenie jego ciała, jednak wyjaśnienia M. D. (1) w tej mierze na wiarę zasługują tylko częściowo.

Sąd uznał za odpowiadające prawdzie depozycje oskarżonego, iż fizycznie zdarzenie zapoczątkowane zostało przez J. B., który go uderzył, a co spowodowało, że pokrzywdzony został następnie ugodyzony nożem trzymany przez M. D. (1). Za wiarygodne Sąd uznał także, że oskarżony pozostawił ранego pokrzywdzonego bez udzielenia mu pomocy, zaś użyty nóż wyrzucił do studzienki kanalizacyjnej. Okoliczności te znajdują bowiem potwierdzenie w innych dowodach zgromadzonych w sprawie.

Mianowicie w zakresie zapoczątkowania zajścia poprzez uderzenie oskarżonego przez pokrzywdzonego wyjaśnienia oskarżonego odpowiadają zeznaniom **J. B.**, który nie ukrywał, że przed otrzymaniem ciosu nożem od oskarżonego, sam uderzył go pięścią w twarz. O tym, że to M. D. (1) spowodował nożem obrażenia ciała J. B. świadczy zaś także treść **opinii z zakresu badań biologicznych**, wedle której przy szwie i na ściągaczu lewego rękawa kurtki M. D. (1) znajdowała się krew o profilu DNA zgodnym z profilem J. B., na spodniach M. D. (1) z przodu przy krawędzi pasa znajdowała się krew z mieszaniną DNA J. B. i M. D. (1) (k. 293 - 302). Skoro bowiem J. B. nie krwawił wówczas z innego powodu aniżeli ugodyzenie go nożem, to jego krew na odzieży oskarżonego potwierdza, iż to M. D. (1) ugodyził pokrzywdzonego tym narzędziem.

W zakresie pozostawienia przez M. D. (1) ранego pokrzywdzonego, bez udzielenia mu pomocy, tak też wskazał **pokrzywdzony**, a nadto **T. F., Z. J. i A. M.**.

Z kolei na wyrzucenie przez M. D. (1) noża którym ugodyził J. B., do studzienki kanalizacyjnej, wskazał **R. G.**, którego oskarżony spotkał na ul. (...), w czasie gdy pozbywał się narzędzia swojego czynu oraz funkcjonariusz Policji **S. C. (1)**, któremu R. G. przedstawił te okoliczności jednocześnie wskazując miejsce ukrycia przez oskarżonego noża.

Zeznania te zaś znalazły potwierdzenie w protokole oględzin miejsca zdarzenia wraz z dokumentacją fotograficzną, dokumentującymi wydobywanie noża ze studzienki wskazanej przez R. G. (k. 7 - 12).

Natomiast, w przekonaniu Sądu, za odpowiadające prawdzie nie można było uznać początkowych wyjaśnień oskarżonego, że używając noża wobec J. B. chciał go nim tylko przestraszyć. Odmienna bowiem okoliczność wynika już choćby z opisu zdarzenia przedstawionego przez M. D. (1). M. D. (1) podał bowiem, że po tym jak J. B. go uderzył, oddał mu cios pięścią w twarz, po czym szarpali się za ubrania, ale J. B. miał podniesione ręce, przygotowane do bicia i on sam wyjął z kieszeni nóż i wyciągnął w kierunku pokrzywdzonego rękę z nożem. Pokrzywdzony był jednak zbyt blisko i został trafiony, przy czym oskarżony twierdził, że nie wie w jaką część ciała. Przeciwno takiemu przypadkowemu uderzeniu pokrzywdzonego nożem przeczą dalsze relacje M. D. (1), iż choć nie wie jak głęboko nóż wszedł w ciało J. B., to on sam pchnął nóż, i jak określił - zrobił to dosyć mocno. Nadto, oskarżony twierdził, że nie udzielił pomocy pokrzywdzonemu, ponieważ przestraszył się, że użył noża wobec człowieka. Taka zaś wypowiedź przeczy temu, iż omawiane zachowanie oskarżonego wobec J. B. nie było zamierzone. Poza tym, mimo, że M. D. (1), jak utrzymywał, chciał tylko przestraszyć nożem pokrzywdzonego, to nie okazał mu go, lecz szybkim ruchem, tak że sam nie był dokładnie zorientowany w jaką część ciała, zadał mu cios nożem. Przy tym, wyjaśnienia oskarżonego co do tego czy J. B. nóż ten widział także nie jawiły się wiarygodnymi, bowiem były przez oskarżonego zmieniane w toku postępowania. Początkowo M. D. (1) twierdził, że nie wie czy J. B. widział nóż, bo bezpośrednio po jego wyjęciu z kieszeni on sam ugodził nim B., a następnie oskarżony przyznał, że świadczy to o tym, że nie chciał tym nożem pokrzywdzonego tylko postraszyć. W czasie posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania M. D. (1) podawał zaś, że nie pamięta czy po wyjęciu noża, pokazywał go pokrzywdzonemu, a na rozprawie, że sądził, iż jak pokrzywdzony zobaczy nóż, to zrezygnuje z dalszej walki.

Zauważenia przy tym wymaga, że drugie i trzecie wyjaśnienia były przez oskarżonego wyraźnie kształtowane przez pryzmat wcześniej przyjętej linii obrony o zamiarze postraszenia tym narzędziem J. B.. Nie do zaakceptowania bowiem jest, z punktu widzenia doświadczenia życiowego, że M. D. (1) miałby nie pamiętać tak istotnej okoliczności dla jego obrony jak to czy pokazywał pokrzywdzonemu narzędzie, którym go następnie uderzył. Nadto wyjaśnienia oskarżonego ewoluowały od braku możliwości zauważenia przez oskarżonego noża do tego, iż miał go widzieć, co miało go ewentualnie zmobilizować do zaprzestania rzekomej walki z oskarżonym. Stąd też za odpowiadające prawdzie uznać należało pierwsze, najbardziej spontaniczne w tym zakresie wyjaśnienia oskarżonego ze śledztwa, iż J. B. nie miał nawet możliwości spostrzeżenia noża, którym M. D. (1) go ugodził.

Wobec tego, już z relacji samego oskarżonego wynika, że oskarżony nie podjął żadnych działań zmierzających do przestraszenia pokrzywdzonego, a od razu, bezpośrednio po wyjęciu noża z kieszeni, przystąpił do uderzenia nim J. B..

Nie do zaakceptowania są również twierdzenia oskarżonego z postępowania przygotowawczego, że jego działanie było podyktowane lękiem przed J. B., zamiarem obrony przed nim, albowiem ten miał uniesione w górę ręce do bicia, a także w wersji podanej na rozprawie – poczuciem, że nie zdoła się obronić przed J. B., z uwagi na to, że nie może zgiąć prawej ręki.

Depozycje te, nie zasługiwały na akceptację, skoro M. D. (1) opisał, że po uderzeniu go przez pokrzywdzonego, sam oddał mu cios w twarz, a dopiero następnie miał wyjąć przeciwko J. B. nóż, a to dlatego, że ten miał ręce uniesione do góry. Przedstawione przez M. D. (1) jego zachowanie w postaci oddania ciosu pokrzywdzonemu nie sposób w żadnej mierze ocenić jako mogące świadczyć o rzeczywistych obawach M. D. (1) przed J. B., w tym z powodu niesprawności ręki. Zaznaczenia przy tym wymaga, że argument dotyczący braku pełnej sprawności prawej ręki, nie był w ogóle podnoszony przez oskarżonego w toku postępowania przygotowawczego, a zatem, zdaniem Sądu, w czasie zajścia okoliczność ta nie miała w istocie żadnego znaczenia dla zachowania oskarżonego wobec J. B.. W przeciwnym bowiem razie, M. D. (1) niewątpliwie podawałby ją jako znaczącą, już w śledztwie, co nie miało miejsca, mimo, że M. D. (1) był dwukrotnie słuchany w postępowaniu przygotowawczym.

Podkreślenia z całą mocą wymagało także, że twierdzenia M. D. (1) w zakresie, w którym Sąd nie dał im wiary, pozostają w sprzeczności z zeznaniami świadków.

Z relacji **J. B.** z postępowania przygotowawczego wynikało, że w trakcie pobytu przed sklepem (...) zapytał oskarżonego o to dlaczego wskoczył na jego motor, jednak M. D. (1) odpowiedział mu niegrzecznie, na co on sam stwierdził, że powinien za to dostać w zęby, a M. D. (1) oświadczył, że jeżeli chce, to ma podejść do niego. Pokrzywdzony stwierdził, że po tych słowach podszedł do M. D. (1) i uderzył go z prawej ręki raz w twarz, przy czym J. B. nie pamiętał czy uderzył go z otwartej dłoni czy z pięści, jednak podał, że nie uderzył go mocno. Uderzając oskarżonego stał naprzeciwko niego, twarzą w twarz, w odległości około 1 metra, a oskarżony nie przewrócił się po uderzeniu, cały czas stał. On sam w pewnym momencie poczuł, że coś go ostro zabolalo koło brzucha, na dole po lewej stronie. Wówczas odwrócił się od oskarżonego i pobiegł w stronę torów. Z relacji J. B. wynikało też, że gdy podchodził do oskarżonego nie widział u niego noża i nie widział też, aby M. D. (1) wyjął nóż. Tłumaczył też, że nie zauważył, aby M. D. (1), gdy pchnął go nożem, wykonał jakiś zamach ręką, ponieważ wszystko działo się szybko, a w miejscu, w którym stali, było ciemno. Pokrzywdzony nie wiedział także, co oskarżony zrobił z nożem po jego użyciu wobec niego. Mało tego, J. B. nie był nawet pewien ile ciosów dostał od oskarżonego (k. 34 - 36). W toku rozprawy świadek podtrzymał uprzednie zeznania oraz sprecyzował, że dostał od oskarżonego nożem od razu, jak sam uderzył M. D. (1), mogło to być w czasie kilku sekund, a nie jak początkowo wskazał do minuty, od razu dostał nożem, a wcześniej nie zamierzał zadawać oskarżonemu kolejnego ciosu, ani ciosów jeden po drugim. Nie wykonał żadnego ruchu w kierunku M. D. (1) po zadaniu mu ciosu. Wskazał, że oskarżony ani przed zadaniem ciosu nożem, ani w trakcie jego zadawania nic do niego nie mówił. J. B. nie wiedział dlaczego oskarżony tak się wobec niego zachował, wskazując, że wcześniej nie mieli ze sobą konfliktów. Podał, że gdy otrzymał cios, to był on mocny, tak że go od razu ścięło z nóg i po ciosie złapał oskarżonego za kurtkę czy bluzę i upadając jego też przewrócił. Natomiast nie było sytuacji, aby się w czasie całego tego zajścia z oskarżonym szarpali. Po uderzeniu go nożem od razu uciekł, ponieważ nie chciał być obok oskarżonego. Odbiegając mówił, że dostał nożem, a wiedział to stąd, że zobaczył, że płynie mu krew. J. B. nie wykluczył, że na określenie tej sytuacji użył stwierdzenia, że M. D. (1) „dźgnął go”. Odnośnie siły uderzenia przez siebie M. D. (1), w odpowiedzi na pytanie obrońcy oskarżonego, wskazał, że „trochę mocno” go uderzył, jednak wezwany do uzasadnienia tej różnicy w jego zeznaniach, stwierdził, że jednak było tak jak zeznawał w śledztwie. Według J. B., oskarżony nie wyglądał, jakby się go bał. Pokrzywdzony tłumaczył, że po jego uderzeniu, M. D. (1) się nie przewrócił, nie zachwiał, nie krzyknął, nic nie mówił. Nic podczas tego zdarzenia nie wskazywało na to, aby M. D. (1) miał być kontuzjowany, nie mówił, że coś go boli. J. B. nie znał noża, którym miał go uderzyć oskarżony. Z relacji J. B. wynikało także, że najpierw była rozmowa z oskarżonym za sklepem o motorze, nastąpiła przerwa spowodowana spożywaniem piwa, a następnie znowu miała miejsce między nimi rozmowa (k. 449 - 451).

Analiza tych wypowiedzi, w przekonaniu Sądu, prowadzi do wniosku, że wbrew artykułowanym przez oskarżonego tezom, także opis jego zachowania dokonany przez pokrzywdzonego świadczy o tym, że to w istocie M. D. (1) słownie sprowokował J. B. do uderzenia oskarżonego, a zatem nie sposób uznać, że oskarżony obawiał się pokrzywdzonego. Nadto, podobnie jak opisywał to sam oskarżony, J. B. wskazywał na to, że zadanie mu ciosu nastąpiło tak szybko i nieoczekiwanie dla niego, bez jakiegokolwiek uprzedzenia, i bez jego uprzedniego ruchu wobec oskarżonego, że dopiero gdy zobaczył u siebie krew i poczuł ból, zorientował się, że został ugodzony nożem. Przy czym, J. B. stanowczo wskazał, że nie widział tego przedmiotu u oskarżonego, a zważyć należy, że do zadania ciosu doszło w nieoświetlonym miejscu, za sklepem.

Tym samym przeczy to linii obrony oskarżonego, iż wyjęcie przez niego noża, miało jedynie odstraszyć atakującego go pokrzywdzonego.

Sąd uznał przy tym, że zeznania pokrzywdzonego zasługiwały na wiarę. Zaznaczenia wymaga, że J. B. nie obciążał bezpodstawnie oskarżonego, a wręcz starał się łagodzić wymowę okoliczności zdarzenia na korzyść M. D. (1). Świadczą o tym choćby pierwsze jego wypowiedzi na rozprawie, iż on i M. D. (1) „pokłócili się trochę”, a także dalsze, że nie ma do oskarżonego żalu o to zdarzenie. Taka postawa J. B. wskazuje na to, że bagatelizował on całe zdarzenie, mimo, iż spowodowało ono poważne skutki, a mogło doprowadzić w razie braku odpowiedniej pomocy medycznej do jego śmierci. Na to, że J. B. nie dążył do nieuprawnionego pomówienia M. D. (1), a zatem, że nie był do niego negatywnie nastawiony, wskazuje również to, że wprost podał, iż to on jako pierwszy w odpowiedzi na niegrzeczne odezwanie się oskarżonego i po jego sprowokowaniu, uderzył go ręką w twarz. Nadto uwagę zwracało, że J. B. nie ukrywał, że był

karany za pobicie, co mogło stawiać go w niekorzystnym świetle, zwłaszcza przy uwzględnieniu, że to on jako pierwszy uderzył oskarżonego.

Sąd zauważył także, że pokrzywdzony, odmiennie niż M. D. (1) konsekwentnie wskazywał, że oskarżony nie uderzył go pięścią po uderzeniu, którego doznał od niego samego. W ocenie Sądu, w tej mierze za zgodne z rzeczywistością uznać należało relacje J. B.. Nie miał on bowiem powodu, jako pokrzywdzony, aby tego rodzaju okoliczność ukrywać, tymczasem nie wspomniał o niej ani w śledztwie ani też w postępowaniu jurysdykcyjnym. Natomiast okoliczność, iż takie swoje zachowanie wobec pokrzywdzonego opisał oskarżony, wynikała z tego, iż starał się uzasadnić swoje zachowanie wobec J. B. polegające na ugodzeniu go nożem, poprzez wskazanie, iż pokrzywdzony miał powód, aby go w dalszym ciągu atakować, w tym trzymać podniesione w górze ręce, a zatem prezentować znaczną złość wobec oskarżonego, a która miała uzasadniać obawy M. D. (1) przez J. B..

Przy czym, wbrew depozycjom oskarżonego, nie sposób wysnuć z nich wniosku, aby M. D. (1), który sam spowodował uderzenie go przez J. B., mimo, że był od niego niższy, i jak utrzymywał, miał nie w pełni sprawną rękę, rzeczywiście obawiał się pokrzywdzonego. Oczywistym bowiem jest, że osoba, która miałaby rzeczywiste poczucie niepełnej sprawności, nie nawoływałaby do uderzenia siebie przez osobę pozostającą z nim w sporze, potencjalnie sprawniejszą i silniejszą, tak jak miało to miejsce w niniejszej sprawie.

Nadto analiza wypowiedzi pokrzywdzonego prowadzi do konstatacji o ich konsekwencji co do istoty zdarzenia, niezależnie od tego, że świadek dopiero na rozprawie podał, że po ciosie wraz z oskarżonym przewrócił się na ziemię. Okoliczność ta bowiem została potwierdzona zeznaniami **T. F.**, który widział, że J. B. uderzył oskarżonego pięścią w twarz i złapali się za kurtki, szamotali się, przewrócili na ziemię i wstali, a nie widział, aby M. D. (1) uderzył pokrzywdzonego, a także samego ciosu nożem. Ta zaś wypowiedź koresponduje z relacją J. B. o ciosie z jego strony w kierunku oskarżonego, doznaniu ciosu od oskarżonego, chwyceniu go za ubranie, wspólnym upadku na ziemię. Owo chwycenie za ubranie M. D. (1) przez pokrzywdzonego, mogło natomiast zostać poczytane za formę szarpaniny tych osób, choć było jedynie wynikiem utraty równowagi przez J. B. na skutek ciosu nożem. Poza tym szarpania ani ciosów między oskarżonym a pokrzywdzonym nie widział **Z. J.**, który w tym czasie znajdował się w sklepie ani **A. M.**, który w tym czasie, jak podał, nie zwracał na te osoby uwagi.

Podkreślenia jednak wymaga, że żaden z tych świadków nie widział u M. D. (1) noża ani nie zauważył samego momentu uderzenia J. B. przez oskarżonego nożem. Z zeznań tych osób nie wynika także, aby M. D. (1) miał w istocie jakiegokolwiek podstawy do obawy przez J. B..

**T. F.** podał bowiem, że w czasie, gdy spożywali piwo za sklepem, pokrzywdzony zwrócił uwagę oskarżonemu, że porysował mu motor, zaczęli się kłócić i J. B. powiedział oskarżonemu, że go za to nie przeprosił. M. D. (1) odszedł stamtąd na kilka minut, a gdy wrócił znowu zaczął pyskować do pokrzywdzonego. Gdy ich wymiana zdań była coraz głośniejsza, on sam odsuwał się od nich czując, że będą problemy. Nie widział wówczas u M. D. (1) w ręku noża. Odwrócił się i odchodził od nich powoli, a gdy się zwrócił w ich stronę zobaczył, że zaczęli się szamotać, a następnie, że J. B. podnosi się z ziemi, a przedtem M. D. (1) nic do niego nie mówił. Świadek nie wiedział jak pokrzywdzony znalazł się na ziemi. Gdy pokrzywdzony prawie spowrotem stał na nogach, M. D. (1) jemu samemu go zasłonił. Za chwilę J. B. zaczął uciekać, krzyknął „dźgnął mnie”, a M. D. (1) krzyknął „dźgnę cię” albo zadźgam cię”, jednak nie biegł za pokrzywdzonym. **T. F.** wskazał, że pobiegł za J. B., a za nimi przybiegł **Z. J.**. Gdy on sam dobiegł do pokrzywdzonego, zobaczył u niego rozerwane spodnie na wysokości pachwiny lewej nogi, skąd sączyła się krew (k. 48 – 49).

Na rozprawie świadek dodał, że na początku M. D. (1) powiedział coś pokrzywdzonemu, chyba o jego ojcu, a wówczas J. B. uderzył M. D. (1) pięścią w twarz. Obaj się zachwiali, M. D. (1) nie chciał jednak stamtąd uciec. Zaczęli się szarpać, złapali za kurtki, obracali się, szarpali, upadli na ziemię, ale on już nie widział żadnych uderzeń, odwrócił się, aby samemu nie dostać. Natomiast oni wstali, J. B. zaczął stamtąd uciekać, a M. D. (1) w szybszym tempie oddalił się w stronę ul. (...). Świadek podał, że nie widział, aby oskarżony uderzył J. B. nożem, bo sam się wtedy obracał. Nie wiedział, że M. D. (1) ma nóż. Według niego, nic nie wskazywało na to, aby M. D. (1) mógł obawiać się J. B.. Gdy on sam usłyszał słowa M. D. (1) „Zadźgam cię”, J. B. już uciekał. Według świadka, J. B. był porywczy, gdy się zdenerwował,



ale bił tak, żeby nie zrobić większej krzywdy, ponieważ miał karę w zawieszeniu. Gdyby nie ten nóż, to M. D. (1) i J. B. pobiliby się, a po dwóch dniach wspólnie pili piwo (k. 443v - 445).

Z kolei **Z. J.** podał, że gdy stał z pokrzywdzonym i T. F. za sklepem i pili piwo, przyszedł tam oskarżony i zaczął wyzywać się z J. B., jednak świadek nie wiedział co było przedmiotem tej kłótni. Wskazał, że on sam poszedł odnieść butelki do sklepu, a gdy wrócił usłyszał, że pokrzywdzony krzyknął: „dźgnął mnie” i kulejąc zaczął uciekać na plac składowy obok torów, on sam nie widział go na ziemi. Świadek opisał, że pobiegł za nim, a po obejrzeniu rany J. B. i ustaleniu, że jest ona poważna udał się po torbę ratowniczą do remizy strażackiej. Z relacji Z. J. wynikało też, że tego dnia nie widział u M. D. (1) noża, choć wiedział, że oskarżony lubi nosić noże (k. 52 - 53). Na rozprawie świadek dodał, że nie widział, aby M. D. (1) i J. B. bili się, szarpali, o tym, że zaczęli się szarpać, poszło o jakiś motor i oskarżony dźgnął J. B. dowiedział się od T. F. (k. 428 - 429v).

Natomiast **A. M.** podał, że gdy za sklepem zjawił się M. D. (1) i zaczął rozmawiać z J. B., nie wyglądało to na kłótnię, jednak on sam nie zwracał na nich uwagi, ponieważ stali z boku, a on sam rozmawiał ze znajomym, którego danych nie zna. Nie widział, aby M. D. (1) i J. B. bili się albo szarpali. W pewnym momencie usłyszał, jak J. B. krzyknął: „dźgnął mnie” i wówczas zobaczył, że J. B. ucieka w kierunku placu między torami. On sam nie widział już M. D. (1). Nie widział też momentu, w którym M. D. (1) ugodził nożem J. B., nie słyszał, aby M. D. (1) coś mówił po ugodzeniu nożem ani nie słyszał o czym osoby te rozmawiały przed ugodzeniem. Zwrócił na nich uwagę dopiero, gdy J. B. krzyknął, że M. D. (1) go ugodził. Nie widział noża, którym miał być ugodzony J. B.. Według A. M., M. D. (1) zawsze bawił się nożami, ale on sam nie sądzi, aby chciał zabić J. B., choć jest on nieobliczalny. Wiedział, że J. B. nożem dźgnął M. D. (1), ponieważ przedtem jak pokrzywdzony krzyknął, że został dźgnięty, stał tylko z M. D. (1), w odległości może 1 - 1,5 m. Świadek wskazał też, że nie słyszał, aby M. D. (1) lub J. B. komuś zrobił krzywdę fizyczną, nie widział, aby oskarżony wcześniej kierował przeciwko komuś noże (k. 305v, 446).

Zeznania T. F. i Z. J. znalazły potwierdzenie w relacji funkcjonariusza Policji **S. C. (1)**, który podał, że od tych świadków dowiedział się, że J. B. został ugodzony nożem przez M. D. (1). Między oskarżonym a pokrzywdzonym doszło do sprzeczki, Z. J. poszedł do sklepu, a w tym czasie M. D. (1) miał pchnąć B. nożem w podbrzusze. Nadto T. F. stwierdził, że gdy M. D. (1) uciekał, to krzyczał w kierunku pokrzywdzonego, że „jak chce, to może go jeszcze zadźgać”. J. B. uciekł w przeciwną stronę do oskarżonego, a za nim pobiegł F.. Gdy J. wyszedł ze sklepu, usłyszał od J. B., że dostał nożem (k. 43 - 44, 564 - 565). Z kolei uczestnicząca w interwencji funkcjonariusz Policji **B. C.** podała, że mężczyźni ci zgodnie mówili, że między oskarżonym a pokrzywdzonym doszło do potyczek słownych i oskarżony uderzył J. B. nożem, przy czym oni sami nie od razu się w tym zorientowali, natomiast J. B. tylko mówił, że został pchnięty nożem przez M. D. (1) (k. 248 - 249, 563v - 564).

Stwierdzenia zatem wymaga, że z konsekwentnych i jasnych zeznań w szczególności T. F., wynika, że zachowanie oskarżonego nie wskazywało, aby M. D. (1) obawiał się J. B., a wręcz to oskarżony, wiedząc, iż J. B. ma do niego pretensje o porysowany motor, przystępował do niego, kontynuował spór. Zaznaczenia wymaga, że jest to zgodne z relacją pokrzywdzonego, o tym, że to M. D. (1) prowokował go do jego uderzenia.

Z., że żaden z bezpośrednich świadków zdarzenia, którzy mogli zaobserwować atmosferę zachowań oskarżonego i pokrzywdzonego bezpośrednio przed ugodzeniem J. B. przez M. D. (1), nie dostrzegł tego rodzaju okoliczności, które mogłyby świadczyć o tym, że M. D. (1) miał jakiegokolwiek podstawy, aby obawiać się pokrzywdzonego i rzeczywiście się go obawiał. Wprost przeciwnie - z zeznań tych, jak i relacji pokrzywdzonego, wynikało, że to oskarżony sprowokował zachowanie J. B. polegające na jego uderzeniu. Nadto oskarżony w sposób skryty i bardzo szybki uderzył pokrzywdzonego nożem, tak, że J. B. początkowo, dopóki nie zobaczył, że krwawi, tego nie zauważył, a przy tym nie widział narzędzia, którym oskarżony zadał mu cios, nie wiedział skąd oskarżony dobył ten przedmiot. M. D. (1) zachował się w ten sposób wobec J. B. bez uprzedzenia, nie okazał noża pokrzywdzonemu, a J. B. też bezpośrednio przed ciosem nożem nie wykonał żadnego ruchu ciałem w celu ponowienia uderzenia pokrzywdzonego pięścią. Zatem za niewiarygodne i sprzeczne z zasadami racjonalnego myślenia uznać należy, że M. D. (1) chciał jedynie pokrzywdzonego nożem tym postraszyć. Podkreślenia zresztą wymaga, że oskarżony nie postraszył tym narzędziem J. B., ale go wobec niego użył. Nie można przy tym uznać, że cios ten był przypadkowy, bowiem, jak sam oskarżony

przyznał, był on mocny, a przy tym przeciwko tezie o przypadkowości ciosu świadczy również to, że oskarżony po zadaniu ciosu oddalił się z miejsca zdarzenia, nie wykazując osobistego zainteresowania pokrzywdzonym, a odchodząc, krzychał do pokrzywdzonego, że może go jeszcze zadźgać. Takie zachowania oskarżonego w sposób oczywisty nie świadczyły o jakichkolwiek obawach oskarżonego przed pokrzywdzonym.

Również, ewentualne informacje co do tego, że J. B. był karany za pobicie nie mogły mieć wpływu na obawy oskarżonego przed pokrzywdzonym, bowiem sam M. D. (1) także był znany jako osoba nieobliczalna, lubiąca nosić niebezpieczne narzędzia jak noże, a zatem szczególnie niepodatna na poczucie strachu. Podkreślenia przy tym wymaga, że już prowokując J. B. do uderzenia siebie, M. D. (1) zdawał sobie sprawę z tego, że J. B. jest od niego wyższy, może być potencjalnie silniejszy, a także miał świadomość, że on sam ma nie w pełni sprawną rękę.

Podobne wnioski co do braku obaw oskarżonego przed pokrzywdzonym nasuwają się wobec treści zeznań **R. G. i P. D.**

**R. G.** podał, że w dniu 9 maja 2014 roku o godz. 22, 30 zobaczył oskarżonego idącego chodnikiem ul. (...) w pobliżu budynku nr (...), około 30 – 40 metrów od sklepu (...), trzymającego w ręku nóż długości około 30 cm z ząbkowanym ostrzem. Świadek wskazał, że widział to, ponieważ było to w miejscu oświetlonym przez lampę uliczną. Oskarżony wrzucił ten nóż do studzienki kanalizacyjnej. Nadto wypowiedział słowa „dostał w czwarte żebro i wykrwawi się, aż siadł” (k. 22). Na rozprawie **R. G.** podał też, że nóż ten był zakrwawiony, co pokazał wówczas M. D. (1), a był to nóż okazany świadkowi na rozprawie. Świadek sprostował też, że oskarżony wrzucił nóż do studzienki w pobliżu budynku nr (...) przy ul. (...) (k. 429v – 430v).

Z kolei z relacji **P. D.** wynikało, że po godz. 22, 00 zatelefonował do niej znany jej od niedawna M. D. (1) i w czasie rozmowy powiedział jej, że prawie zabił człowieka, a gdy go zapytała po co to zrobił, odpowiedział, że jak ona wyjdzie z domu, to jej opowie. M. D. (1) usilnie namawiał ją, aby wyszła z domu, ale mu odmawiała, a gdy usłyszała, że ktoś dzwoni do drzwi jego mieszkania, rozłączyła się. Świadek nie wiedziała dlaczego oskarżony jej o tym co zrobił powiedział (k. 198 – 199). W toku rozprawy **P. D.** podała podobnie, z tym, że wskazała, że oskarżony po tym jak powiedział jej o tym co zrobił, wskazał, że ona może zobaczyć przez okno, że jest już policja i pogotowie. Na jej pytanie dlaczego tak zrobił, powiedział, że taki miał dzień. Gdy wyjrzała przez okno widziała światła radiowozów i karetkę. Oskarżony powiedział jej, że wbił temu człowiekowi nóż, jednak nie sprecyzował komu to zrobił, a tylko podał, że to było przed jej domem, na stacji kolejowej. Nie mówił czy wcześniej z tym człowiekiem rozmawiał, czy się kłócili. **P. D.** odnosząc się do różnic w swych relacjach wskazała, że nie powiedziała w śledztwie, że oskarżony powiedział jej, że „ot tak to zrobił”, ponieważ o tym zapomniała. Podobnie tłumaczyła to, że w śledztwie nie powiedziała o tym, że M. D. (1) powiedział jej, że uderzył pokrzywdzonego nożem. Stwierdziła jednak, że jest tego pewna i dowiedziała się tego od oskarżonego, a nie już po zdarzeniu (k. 442v – 443v).

Zeznania wskazanych świadków, Sąd ocenił jako wiarygodne, bowiem osoby te nie znały bliżej oskarżonego i nie miały powodów bezpodstawnie go pomawiać. Co do rozbieżności w relacji **P. D.**, stwierdzić należy, że bez wątpienia z uwagi na wiek świadka, przedmiot przesłuchania, z uwagi na związek z tą czynnością stres mogła w istocie z powodu zapomnienia nie wyartykułować wskazanych na rozprawie dodatkowych informacji. Brak zaś okoliczności świadczących o tym, że świadek ukryła je celowo w śledztwie przez przesłuchującym.

W świetle zeznań **R. G. i P. D.** również nie sposób wywieść wniosku o tym, że M. D. (1) działał nożem wobec J. B. z powodu strachu. Przeciwnie - M. D. (1) wręcz chełpił się tym, że zadał cios pokrzywdzonemu i oczekiwał z tego powodu przyjazdu Policji, o czym zresztą, jak wynika z jego wyjaśnień, poinformował swoją matkę.

Dla oceny wiarygodności wyjaśnień M. D. (1) istotne znaczenie miała także treść **opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej D. P.** Mianowicie wynikało z niej, że J. B. został przyjęty do szpitala z powodu głębokiej krwawiącej rany klutej zlokalizowanej na brzuchu w lewym podbrzuszu powyżej więzadła pachwinowego, penetrującej do miednicy i dołu biodrowego lewego. W dokumentacji medycznej nie opisano wymiarów rany, jak też długości, ani kierunku kanału rany. W czasie zabiegu chirurgicznego stwierdzono uszkodzenie naczynia tętniczego „średniego kalibru” oraz mięśnia biodrowo - lędźwiowego, z których krwawienie wymagało chirurgicznego zaopatrzenia. Kanał

rany drążył do dołu biodrowego, w dole biodrowym przebiegają zaś duże naczynia w postaci tętnicy udowej, żyły udowej, znajduje się nerw udowy. W wyniku urazu doszło do uszkodzenia rozgałęzienia tętnicy udowej, naczynia „średniego kalibru”, bowiem miało miejsce silne krwawienie. Według biegłej, w tej okolicy ciała są duże naczynia, a zatem przy wszelkich urazach drążących jest ryzyko ich uszkodzenia. Stwierdzenie lekarza pogotowia, że tętno na tętnicach grzbietowych obu stóp było dobrze zachowane świadczy o tym, że nie doszło do uszkodzenia samej tętnicy udowej ani dużego naczynia tętniczego.

Opinia ta we wskazanej części koresponduje z treścią zeznań lekarza, która jako pierwsza udzielała na miejscu zdarzenia pomocy medycznej pokrzywdzonemu, bowiem **B. G.** podała, że krążenie na tętnicy udowej pokrzywdzonego było zachowane i wydawało się, że rana pokrzywdzonego nie była głęboka (k. 215 - 216, 446v - 447), a także zeznał **T. F.**, że widział u pokrzywdzonego ranę, która miała długość 4 - 5 cm i mocno krwawiła (k. 49).

Ponadto biegła D. P. stwierdziła, że obrażenia, których doznał J. B. stanowiły ciężki uszczerbek na zdrowiu w rozumieniu art. 156 k.k., jako że spowodowały chorobę realnie zagrażającą życiu, ponieważ następstwa doznanych przez niego uszkodzeń ciała w postaci uszkodzenia dość dużego naczynia tętniczego, które wymagało zaopatrzenia chirurgicznego z towarzyszącą niedokrwiistością pokrwotoczną stanowiłoby realne zagrożenia dla życia pokrzywdzonego, gdyby nie udzielono mu właściwej pomocy. Realność zagrożenia dla życia została zniesiona dopiero w momencie zaopatrzenia uszkodzeń. Charakter, rozległość i lokalizacja głębokiej rany klutej brzucha wskazują, że do jej powstania doszło wskutek urazu mechanicznego godzącego z dużą siłą zadanego ręką obcą, przy użyciu narzędzia ostrego, kończystego, jakim był nóż, przy czym rana mogła być zadana przy użyciu zabezpieczonego do sprawy noża. Co do wzajemnej pozycji napastnika i pokrzywdzonego, to biorąc pod uwagę lokalizację rany klutej oraz informację, że oskarżony jest praworęczny, najbardziej prawdopodobne jest, że w momencie zadawania ciosów byli oni zwrócenii do siebie przodem. Natomiast, według biegłej, nie można określić, w jaki sposób trzymane było narzędzie, ani jaki był kierunek zadania rany, ponieważ w dokumentacji medycznej nie dokonano dokładnego opisu rany na skórze. Niemniej jednak, według D. P., cios musiał być zadany z dużą siłą, ponieważ została przebita skóra, co zwykle jest najtrudniejsze, a głębokość kanału rany wynosiła co najmniej kilka centymetrów, bo taka jest odległość od powierzchni powłok do powierzchni mięśnia biodrowo - lędźwiowego.

Z powyższego, zdaniem Sądu, wynika, że M. D. (1) zadał siny cios pokrzywdzonemu, co przemawia przeciwko temu, że zadanie przez niego rany nożem pokrzywdzonemu nie było zamierzone.

Ocenę tę potwierdza dalsza część opinii biegłej D. P., która podała, że u pokrzywdzonego nie stwierdzono innych obrażeń ciała, w tym, obrażeń obronnych, zwłaszcza na przedramionach i rękach, jakie powstają podczas osłaniania się osoby pokrzywdzonej przed zadawanymi ciosami, bądź prób chwycenia za narzędzie. Biegła uznała też za nieprawdopodobne, że rana kluta drążąca w głąb ciała innej osoby, jak u pokrzywdzonego, powstała na skutek samego zbliżenia się czy wpadnięcia oskarżonego na pokrzywdzonego, ponieważ trzeba by użyć do tego dużej siły. Nadto osoba, która trzyma nóż, nie chcąc wyrządzić krzywdy, odruchowo cofa nóż, zaś osoba która wpada na takie narzędzie, czując jakiś opór, cofa się. Nadziania „przypadkowe” mogą mieć miejsce wtedy, gdy osoba nie ma się gdzie cofnąć, jest pod ścianą, a napastnik napiera.

Opinia ta także zatem nie potwierdziła wyjaśnień oskarżonego o przypadkowym nadzianiu się na nóż przez pokrzywdzonego, zarówno z uwagi na mechanizm powstania uszkodzenia ciała J. B., a także z uwagi na brak ran obronnych u pokrzywdzonego. Wskazać bowiem należy, że pokrzywdzony w istocie nie miał żadnej możliwości spostrzeżenia, że M. D. (1) zamierza ugodzić go nożem, skoro nie zdołał zastosować żadnego obronnego manewru.

Z kolei odnosząc się do depozycji oskarżonego odnośnie jego uszkodzenia ręki, biegła po okazaniu jej dokumentacji medycznej leczenia M. D. (1) (k. 467 - 471, 484 - 489, 507 - 535), podała, że M. D. (1) został przyjęty do szpitala w dniu 22 października 2012 roku z powodu obrażeń ciała w postaci urazu kończyny górnej prawej, dotyczącego prawego stawu łokciowego ze złamaniem nasady dalszej kości ramiennej, nasady bliższej kości promieniowej i dalszej kości łokciowej ze zwichnięciem w stawie łokciowym. Uszkodzenia te wymagały odprowadzenia zwichnięcia oraz założenia opatrunku gipsowego. Kolejna hospitalizacja miała miejsce w dniach 21 - 22 lutego 2013 roku i oskarżony

został przyjęty w celu diagnostyki zastarzałego zwichnięcia stawu łokciowego prawego. Uszkodzenia ciała uległy wygojeniu, ale w dniu 22 kwietnia 2013 roku oskarżonego zaliczono do umiarkowanego stopnia niepełnosprawności na czas określony do 31 maja 2014 roku, a przyczyną była pourazowa dysfunkcja stawu łokciowego prawego. W badaniu przedmiotowym stwierdzono duży przykurcz zgięciowo - wyprostny stawu łokciowego z ograniczeniem ruchomości i upośledzeniem nawracania. W czasie badania nie stwierdzono zaburzenia siły mięśniowej i zaburzeń neurologicznych innych. Z tego wynika, według biegłej D. P., że oskarżony w chwili badania miał ograniczoną funkcję stawu łokciowego prawego, co polegało na ograniczeniu ruchomości w tym stawie, w porównaniu do stawu przeciwnego. Niemniej jednak, w ocenie biegłej, nie ma podstaw do przyjęcia, że M. D. (1) miał niedowład, który uniemożliwiałby trzymanie w ręku różnych przedmiotów, nie ma też mowy o zaburzeniach siły mięśniowej tej ręki. Wobec tego brak podstaw do przyjęcia, że oskarżony ze względu na niedowład kończyny górnej prawej, nie mógłby zadać ciosu, który spowodowałby ranę, którą stwierdzono u pokrzywdzonego, ponieważ w dokumentacji nie ma mowy o niedowładach, czyli zaburzeniach nerwowo – mięśniowych. Oskarżony mógł podnosić rękę, nawet z przykurczem, mógł się ewentualnie przed kimś obronić, ponieważ staw został nieuszkodzony.

Zatem, choć biegła stwierdziła ograniczenie ruchomości stawu u oskarżonego, to nie sposób uznać, aby to ograniczenie uniemożliwiało oskarżonemu zadanie obrażeń stwierdzonych u J. B., a także by oskarżony działał wobec J. B. z obawy, że ta dysfunkcja mogła wpływać na możliwość jego ewentualnej obrony przed pokrzywdzonym. Zauważenia przy tym wymaga, że z zeznań **T. F.** wynikało, że gdy widział, że oskarżony i pokrzywdzony się szarpali, to nie zauważył, aby M. D. (1) był niepełnosprawny. Nadto, jak wskazał, wiedział, że M. D. (1) miał kontynuować leczenie łokcia, ale je lekceważył, a on sam nie wie dlaczego nie chciał go leczyć (k. 444 - 445). Także z zeznań **B. P.**, wynikało że gdy tego dnia oskarżony był z nim na rybach nie skarżył się na żadne dolegliwości zdrowotne, w tym dotyczące łokcia, a świadek nie potrafił powiedzieć czy oskarżony miał wówczas jakieś problemy z zarzucaniem wędki (k. 562 - 562v). **M. P. (1)** natomiast stwierdził, że M. D. (1) jemu samemu nie skarżył się na żadne dolegliwości zdrowotne, a gdy zarzucał tego dnia wędkę nie było widać, że ma problemy z rękami (k. 193 - 195, 562v - 563).

Sąd zauważył, przy tym, że wobec oskarżonego z powodu pourazowej dysfunkcji stawu łokciowego prawego wydano orzeczenie o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności i z tego tytułu M. D. (1) otrzymywał z Ośrodka Pomocy (...) zasiłek (k. 116).

Sąd uznał powyższą opinię dotyczącą obrażeń pokrzywdzonego za w pełni wiarygodną, bowiem była ona jasna, spójna, fachowa i rzetelna, a przy tym została sporządzona stosownie do wymogów procedury karnej, przez osobę posiadającą ku temu niezbędne kwalifikacje i uprawnienia. W świetle zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, Sąd uznał, że logiczność tej opinii, pozwala na jej pełną adaptację w procesie rozważań oraz oceny dowodów zgromadzonych w sprawie.

Co do zaś noża, którym M. D. (1) uderzył J. B., wskazać również należy, że nie można było ustalić, czy nóż ten oskarżony posiadał przy sobie już w momencie przybycia w pobliże sklepu (...), czy też zaopatrzył się w niego w momencie, gdy odszedł na chwilę od pokrzywdzonego po pierwszej części kłótni z nim. W świetle zeznań świadka **B. P.**, nie można było zweryfikować twierdzeń oskarżonego, że nóż, którego oskarżony użył wobec pokrzywdzonego był tym, który miał ze sobą na rybach, bowiem B. P., po okazaniu mu zabezpieczonego do sprawy noża, stwierdził, że oskarżony posługiwał się innym nożem w czasie wędkowania (k. 190 - 192, 561v - 562v). Z kolei z zeznań **M. P. (1)** wynikało, że tego dnia nie widział u oskarżonego żadnego noża (k. 193 - 195, 562v - 563). Okazany zaś B. P. nóż był tym, który R. G. wskazał jako ten, który M. D. (1) wyrzucił na ul. (...) do studzienki kanalizacyjnej.

Reasumując rozważania dotyczące charakteru obrażeń ciała pokrzywdzonego, przy uwzględnieniu opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej, Sąd uznał, że nie budzi wątpliwości, iż skutkiem działania M. D. (1) było spowodowanie u J. B. obrażeń ciała o jakich mowa w art. 156 § 1 pkt 2 k.k.

Według Sądu, między tym skutkiem a zachowaniem M. D. (1) istniał bezpośredni związek przyczynowy. Gdyby bowiem oskarżony nie zadał ciosu nożem J. B. w dniu 9 maja 2014 roku, to pokrzywdzony nie doznałby rany klutej penetrującej okolice dołu biodrowego lewego z uszkodzeniem mięśnia biodrowo - lędźwiowego i odgałęzienia

tętniczego z intensywnym krwawieniem z rany, które to obrażenia spowodowały chorobę realnie zagrażającą życiu J. B.. W sprawie nie stwierdzono bowiem żadnych innych zdarzeń, w czasie których pokrzywdzony miałaby doznać innych obrażeń ciała prowadzących do takiego skutku. Podkreślić należy, że po przedmiotowym zdarzeniu, T. F. i Z. J. udali się za uciekającym przed oskarżonym J. B. i przystąpili do udzielania pokrzywdzonemu pomocy, którą następnie przejęli funkcjonariusze Policji B. C. i S. C. (2), a po około pół godzinie na miejsce przyjechało pogotowie wraz z lekarką (karta zlecenia wyjazdu - k. 103), a do szpitala, jak wynika z dokumentacji medycznej dotyczącej pobytu J. B. w Wojewódzkim Szpitalu (...) w S. (k. 121), pokrzywdzony został przyjęty już o godz. 23,36, zaś zabieg operacyjny rozpoczęto o godz. 1, 15 (k. 143), a zatem przystąpiono niezwłocznie, po uzyskaniu wyników badań, do udzielenia pomocy. Wobec tego, obrażenia ciała których doznał pokrzywdzony były normalnymi i typowymi następstwami działania oskarżonego w postaci uderzenia nożem w lewy dół biodrowy.

W ocenie Sądu, taki skutek był tym zamierzonym przez oskarżonego, bowiem M. D. (1) dążył do spowodowania u J. B. ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Wskazuje na to okoliczność, że M. D. (1) działał wobec pokrzywdzonego przy użyciu narzędzia niebezpiecznego dla zdrowia ludzkiego, jakim był nóż, zadając nim cios, który według opinii biegłej z zakresu medycyny, był mocnym. Ponadto, oskarżony uderzył pokrzywdzonego nożem w brzuch w lewe podbrzusze, a niewątpliwie musiał mieć świadomość, że znajdują się tam ważne dla zdrowia ludzkiego organy, choćby w postaci tętnicy. Poza tym oskarżony wyjaśnił, że zatrzymany u niego nóż służył mu do wędkowania, a zatem M. D. (1) miał świadomość jego rozmiarów oraz stopnia jego naostrzenia. Dodatkowo oskarżony działał wobec pokrzywdzonego nożem wykorzystując element zaskoczenia ofiary.

Stąd też, uwzględniając sposób działania M. D. (1) przy użyciu noża wobec J. B., uznać należy, że zamiarem oskarżonego było spowodowanie u pokrzywdzonego ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, w postaci choroby realnie zagrażającej życiu. Stwierdzić trzeba, że działanie oskarżonego polegające na jednokrotnym uderzeniu nożem, bez przemieszczania narzędzia, w podbrzusze, wskazuje, iż jego działanie zmierzało do zadania pokrzywdzonemu cierpień fizycznych i wywołania u niego choroby realnie zagrażającej życiu przy czym uwzględniając miejsce na brzuchu, w które został zadany cios, uznać trzeba, że celem oskarżonego nie było spowodowanie ciężkiego kalectwa, ciężkiej choroby nieuleczalnej lub długotrwałej, trwałej choroby psychicznej, całkowitej lub znacznej trwałej niezdolności do pracy lub trwałego, istotnego zszpecenia lub zniekształcenia ciała, a właśnie choroby realnie zagrażającej życiu J. B..

Analiza okoliczności podmiotowych i przedmiotowych omawianego czynu nie pozwalała natomiast na stwierdzenie, że M. D. (1) działał wobec J. B. w zamiarze zabójstwa.

Stwierdzić należy, że przestępstwo zabójstwa polega na umyślnym spowodowaniu śmierci człowieka. Zabójstwo jest przestępstwem umyślnym, a umyślność ta może mieć postać zamiaru bezpośredniego, jak i ewentualnego. Zamiar bezpośredni w wypadku zabójstwa charakteryzuje się tym, że sprawca chce spowodować skutek w postaci śmierci człowieka, natomiast zamiar ewentualny ma miejsce, gdy skutek w postaci śmierci człowieka jest przez sprawcę uświadamiany jako możliwy i sprawca na jego nastąpienie godzi się.

Należy w tym miejscu podnieść, iż zamiar ewentualny (art. 9 § 1 k.k.), będący w istocie zamiarem wynikowym, nigdy nie występuje samodzielnie, lecz zawsze obok zamiaru bezpośredniego. Wszelka bowiem aktywność człowieka (działanie) lub jej brak (zaniechanie), jest zachowaniem w jakimś celu (dążenie do czegoś). Umyślność działania w formie zamiaru ewentualnego nie może być bezpośrednim czynnikiem sprawczym określonego zachowania i nigdy nie kieruje działaniem sprawcy. Istota zamiaru ewentualnego polega na tym, że jest on zawsze związany z jakimś bezpośrednim zamiarem, czyli z dążeniem do osiągnięcia celu i z tego względu nie występuje samoistnie (zob. OSA 2003/4/29; 2001/3/17). Innymi słowy, konstrukcja zamiaru ewentualnego, przyjęta w art. 9 § 1 k.k., polega na tym, że sprawca realizując swój cel, który zamierzał osiągnąć, przewiduje też realną możliwość popełnienia przestępstwa i godzi się równocześnie na istnienie takiego skutku, jaki w rezultacie jego kierunkowego działania nastąpi.

Zaznaczenia wymaga, że skazanie za zbrodnię zabójstwa wymaga nie tylko ustalenia czynu, pozostającego w związku przyczynowym, ale też stwierdzenia, że czyn ów został dokonany z zamiarem pozbawienia życia. Zamiar ten – choć istnieje tylko w świadomości sprawcy jest faktem psychologicznym, podlega więc identycznemu dowodzeniu, jak

okoliczności ze sfery przedmiotowej, z zastosowaniem odpowiednich zasad dowodzenia bądź wnioskowania. Jeśli sprawca nie wyraził swego zamiaru słowami, wnioskuje się o nim z okoliczności zajścia. Świadczyć o tym może rodzaj narzędzia, bez wątpliwości wykazujący dążenie do spowodowania śmierci (broń palna, trucizna, nóż itp.), miejsce zadania urazu lub miejsce w które zamierzał ugodzić, sposób działania - powtarzanie tych samych zachowań (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 6 października 1994 roku w sprawie sygn. akt II Akc 159/94, 1994/10/12).

O zamiarze sprawcy w stosunku do popełnionego przezeń przestępstwa decyduje jego nastawienie psychiczne w chwili przystępowania do działania przestępnego lub powstałe w czasie jego dokonywania. W każdym zaś wypadku nastawienie psychiczne sprawcy, decydujące o rodzaju winy, musi istnieć co najmniej w chwili zakończenia działania przestępnego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 września 1974 roku w sprawie V KR 262/74, (...) /75/3/31).

Godzi się też podkreślić, że samo zachowanie się sprawcy i spowodowanie skutku lub jego usiłowanie, nie dowodzi jeszcze umyślności przestępstwa. Nie można bowiem domniemywać zgody sprawcy na powstały skutek jego czynu, lecz należy wykazać, że zgoda na skutek stanowi jeden z elementów procesu zachodzącego w psychice sprawcy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 lipca 1979 roku w sprawie III KR 186/79, OSNPG 1980/5/60).

Przenosząc to na grunt niniejszej sprawy, zdaniem Sądu, w świetle ustalonych okoliczności czynu nie można przypisać oskarżonemu działania umyślnego dokonanego w zamiarze bezpośrednim czy nawet ewentualnym zabójstwa. Dowody nie pozwalały bowiem na jednoznaczne i kategoryczne wyprowadzenie wniosku, że oskarżony powodując obrażenia ciała u J. B., chciał spowodować skutek w postaci jego śmierci, a także skutek ten sobie uświadamiał jako konieczne następstwo jego działania wobec pokrzywdzonego lub też przewidując możliwość takiego skutku, godził się na jego zaistnienie.

Oskarżony nie przyznał się do tego, aby chciał spowodować swoim zachowaniem śmierć J. B. ani by na taki skutek swych działań się godził. M. D. (1) przyznał się natomiast do spowodowania u pokrzywdzonego obrażeń ciała.

Przy tym nie może być wątpliwym, że M. D. (1) miał świadomość skutków zadania ciosu nożem w lewe podbrzusze.

Jak wynika bowiem z **opinii biegłych lekarzy psychiatrów M. Z. i M. P. (2)**, M. D. (1) ma intelekt w normie, w czasie zajścia występowało u niego upojenie alkoholowe zwykłe, a oskarżony rozumie mechanizmy działania uzależnienia alkoholu, ponieważ odbył terapię odwykową w tym zakresie. Biegli wskazali też, że rozpoznali u oskarżonego organiczne zaburzenia osobowości oraz uzależnienie mieszane od alkoholu i środków odurzających, przy czym zaburzenia osobowości mogą się u M. D. (1) przejawiać obniżonym krytycyzmem, skłonnością do czynów impulsywnych, obniżoną uczuciowością wyższą, nerwowością, drażliwością, wybuchowością, jednak intelekt oskarżonego jest w granicach normy, myślenie skutkowo - przyczynowe, jak i rozumienie norm społeczno - prawnych zachowane (k. 220 - 222, 447 - 448v, 558v). Biegli wskazali przy tym, iż wydając taką opinię uwzględniali dokumentację medyczną odnośnie leczenia odwykowego oskarżonego, poprzednią opinię psychiatryczną odnośnie oskarżonego wydaną do innej sprawy, a także dokumenty dodatkowo przedłożone przez oskarżonego na rozprawie, jak i wywiad od badanego, jednak nie stwierdzili potrzeby wydania nowej opinii czy też wydania opinii przez biegłego psychologa.

W świetle tej logicznej, rzeczowej, jasnej i opartej nie tylko o własne badania ale i zgromadzoną odnośnie oskarżonego dokumentację medyczną opinia biegłych lekarzy zasługuje na uznanie.

Wobec tego, skoro M. D. (1) ma na prawidłowym poziomie zdolność rozumienia i pojmowania norm społecznych i prawnych, a nie budzi zastrzeżenia jego intelekt, zaś jego zachowanie w czasie zajścia było zborne i logiczne, to brak podstaw by kwestionować, że M. D. (1) nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji użycia wobec pokrzywdzonego noża.

Wskazać należy, że M. D. (1) był osobą w wieku 28 lat, a zatem posiadającą doświadczenie życiowe, a także wykształcenie zawodowe, zatem jak każdy przeciętnie doświadczony człowiek musiał zdawać sobie sprawę, że zadanie ciosu nożem w podbrzusze może spowodować u J. B. obrażenia ciała realnie zagrażające życiu.

O tym zaś, że było tak w istocie świadczy to, iż P. D. powiedział, iż prawie zabił człowieka, stwierdzenie przez niego przy R. G., że pokrzywdzony może się wykrwawić, a także do matki, że ugodził nożem chłopaka i po niego samego przyjedzie w związku z tym Policja. O tym, że oskarżony miał świadomość skutków użycia noża wobec pokrzywdzonego świadczy także jego stwierdzenie, że po zadaniu ciosu J. B. miał od niego oddalić się, z uwagi na to, że przestraszył się, że użył noża wobec człowieka.

Mając na uwadze, treść opinii biegłych z zakresu psychiatrii, a także sposób składania wyjaśnień przez oskarżonego, świadczący o jego zdolności logicznego rozumowania, stwierdzić należy, że M. D. (1) był w stanie przewidzieć poważne, bo mogące prowadzić nawet do śmierci skutki zadania ciosu nożem w podbrzusze. Oskarżony wiedział, o czym sam wspomniał, że godzi z dużą siłą, nożem o znanych sobie rozmiarach w bardzo ważną i wrażliwą część ciała jaką jest ukrwione podbrzusze.

Zważenia jednak wymaga, że rodzaj użytego narzędzia, siła i umiejscowienie ciosów nie mogą automatycznie przesądzać, że sprawca działał w zamiarze zabójstwa, bowiem tożsame okoliczności mogą świadczyć o zamiarze spowodowania ciężkich obrażeń ciała (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 1974r., OSNKW nr 9, poz. 170 z 1974r i z dnia 15 marca 1978 r. LEX nr 63421). Do przyjęcia, że sprawca działał w zamiarze zabójstwa człowieka nie wystarczy ustalenie, że działał on umyślnie chcąc zadać nawet ciężkie obrażenia ciała lub godząc się z ich zadaniem, lecz konieczne jest także ustalenie, że zamiarem obejmował skutek w postaci śmierci. Jeżeli takiego ustalenia nie da się dokonać bezspornie, to mimo stwierdzonej umyślności działania w zakresie spowodowania obrażeń, odpowiedzialność sprawcy kształtuje się wyłącznie na podstawie przepisów przewidujących odpowiedzialność za naruszenie prawidłowych funkcji organizmu z art. 156 kk. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 14 lutego 2013 roku w sprawie IIAKa 8/13, LEX nr 1307479).

Jak wynika zaś z wyjaśnień M. D. (1), a także zeznań pokrzywdzonego oraz obecnych w czasie zajścia świadków, M. D. (1) przed zadaniem ciosu pokrzywdzonemu nie zwerbalizował swojego zamiaru wobec J. B.. Dopiero od niego odchodząc już po jednokrotnym ciosie, oskarżony stwierdził, że może pokrzywdzonego zadźgać, jednakże w tym zakresie M. D. (1) nie wykonał już żadnych czynności wobec pokrzywdzonego. Zdaniem Sądu, oceny tej nie podważa także okoliczność, że M. D. (1) powiedział następnie przy R. G., iż uderzył pokrzywdzonego w czwarte żebro i że ten się wykrwawi, mimo, iż biegła z zakresu medycyny sądowej D. P. stwierdziła, iż pod czwartym żebrem znajduje się płuco, a w klatce piersiowej na poziomie czwartego żebra, w ścianie klatki, tętnice żebrowe (k. 242 - 246, 559 - 561). Zważyć bowiem należy, że M. D. (1) pozostawił J. B. w towarzystwie innych osób, a zatem wiedział, że mogą one mu udzielić odpowiedniej pomocy, tym bardziej, że pokrzywdzony po zadanym mu ciosie podniósł się z ziemi. Poza tym, na to, że oskarżony uważał, że dla spowodowania śmierci pokrzywdzonego istniała konieczność dalszego działania wobec J. B., skoro ten wstał po zadanym mu ciosie, wskazuje to, że M. D. (1) wołał do niego, już po ciosie nożem, że go zadźga. Nadto zachowanie pokrzywdzonego po otrzymaniu przez niego ciosu, mogło wywołać u oskarżonego przeświadczenie, że skutek uderzenia nie jest szczególnie poważny, skoro pokrzywdzony po początkowym przewróceniu się powstał i odbiegł od oskarżonego. O tym, że oskarżony nie godził się na skutek swojego działania w postaci pozbawienia J. B. życia wskazują także przytoczone wyżej okoliczności w postaci jego stwierdzenia, że „prawie” zabił człowieka.

Niewątpliwym jest przy tym, że między oskarżonym a pokrzywdzonym dotychczas nie było poważnych konfliktów (bo za taki trudno uznać zarysowanie motocykla J. B. przez M. D. (1)), czyn został wywołany błahą sprzeczką, a zatem M. D. (1) nie miał powodów aby dążyć do spowodowania śmierci pokrzywdzonego lub przewidywać i godzić się na to, że pozbawi go życia.

Sąd nie pominął przy ocenie zamiaru M. D. (1), że oskarżony działał wobec J. B. niebezpiecznym narzędziem w postaci noża i zadał mu ranę w okolice podbrzusza, a zatem miejsce gdzie znajdują się życiowo ważne organy ciała ludzkiego, a także że zachowanie oskarżonego wobec pokrzywdzonego polegające na uderzeniu go nożem było dla niego zaskoczeniem, skoro J. B. zorientował się, że został zraniony dopiero, gdy zauważył, że krwawi. Zaznaczenia jednak wymaga, że oskarżony nie miał możliwości wybrania dokładnego celu zadania ciosu, bowiem zachowaniu

oskarżonego towarzyszyła pewna dynamika, miejsce w którym doszło do zadania ciosu było nieoświetlone, a zajście miało miejsce nocą. Zaznaczenia też wymaga, że oskarżony mimo takiej możliwości, nie ponowił ciosu.

Nadto w przekonaniu Sądu, mając na uwadze, że z oględzin noża wynikało, że ostrze noża wynosiło 13 cm (k. 7 - 9, 16 - 18), to okoliczność ta świadczy o tym, że oskarżony nie zagłębił w ciele pokrzywdzonego noża na całą jego długość. Z opinii biegłej D. P. wynikało bowiem, że kanał rany wynosił kilka cm.

Wobec tego, nie można uznać, iż M. D. (1) działał z zamiarem zabójstwa J. B. lub by godził się na skutek w postaci śmierci pokrzywdzonego.

Sąd uznał także, że co do M. D. (1) nie mogło być mowy o tym, iż wskazywana przez niego obawa przed pokrzywdzonym wynikająca z uderzenia go przez J. B., jak i swojej niepełnej sprawności prawej ręki, mogła być oceniana jako działanie przez oskarżonego w warunkach silnego wzburzenia (afekt fizjologiczny), określonego przepisem art. 148 § 4 k.k., a które zachodzi wówczas, gdy wzburzenie sprawcy jest usprawiedliwione okolicznościami.

Z afektem fizjologicznym w rozumieniu art. 148 § 4 k.k. mamy bowiem do czynienia, gdy wzburzenie jest tak silne, że wywołuje reakcje nietypowe dla danego sprawcy. Przy czym silne wzburzenie musi być usprawiedliwione okolicznościami zdarzenia.

Jak przyjmuje się w orzecznictwie Sądów, ustalenie czy oskarżony działał w stanie silnego wzburzenia, nie dotyczy okoliczności wymagającej wiadomości specjalnych i może być dokonane przez Sąd, bez potrzeby uciekania się do pomocy biegłych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 grudnia 1970 r. w sprawie IV KR 227/70, OSNKW 1971, Nr 5; postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 grudnia 1981 r. w sprawie IIKZ 210/81, OSNPG 1982, Nr 11, wyrok Sądu Najwyższego z 27 marca 1986 roku w sprawie OSNPG 1986, Nr 11, poz. 144; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 25 lipca 2001 r. w sprawie II AKa 23/01, Prok. I Pr. 2002, Nr 7-8, poz. 26).

Stwierdzenia zatem wymaga w pierwszej kolejności, iż sam oskarżony podawał, iż obawiał się pokrzywdzonego, a to z powodu, że J. B. miał go uderzyć, a następnie mieć podniesione ręce, co oskarżony miał interpretować jako zamiar zadania mu kolejnego uderzenia. Jednakże M. D. (1) nie podnosił, iż to wywołało u niego nietypową dla niego reakcję. Nadto jak podali biegli lekarze psychiatrzy - M. D. (1) ma skłonności do czynów impulsywnych, drażliwości, wybuchowości. Wobec tego zachowanie M. D. (1) wobec pokrzywdzonego nie nosiło charakteru nieoczekiwanej, niezwyklej dla niego reakcji, obcej jego osobowości.

Wreszcie, stwierdzić trzeba, że zachowanie oskarżonego wobec J. B. polegające na ugodzeniu go nożem w żadnej mierze nie mogło zostać ocenione jako usprawiedliwione okolicznościami zdarzenia. Jak bowiem wskazano wyżej, zachowanie prowokujące do fizycznego starcia pochodziło od oskarżonego, a nie od J. B..

Rozstrzygając w niniejszej sprawie Sąd miał zatem na uwadze, że stosownie do treści art. 25 § 1 k.k. nie popełnia przestępstwa, kto w obronie koniecznej odpiera bezpośredni, bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro chronione prawem.

Określona w art. 25 § 1 obrona konieczna jest okolicznością wyłączającą odpowiedzialność kamą za czyn realizujący znamiona czynu zabronionego pod groźbą kary z powodu braku bezprawności popełnionego czynu.

Z kolei stosownie do treści art. 25 § 3 k.k. sprawca nie podlega karze, jeżeli przekroczenie granic obrony koniecznej było wynikiem strachu lub wzburzenia usprawiedliwionych okolicznościami zamachu.

Odnosząc to do niniejszej sprawy, stwierdzić należy, że oskarżony nie odpierał żadnego zamachu na swoją osobę, albowiem po pierwszym uderzeniu go, sprowokowanym przez niego samego, J. B. nie uczynił nic co wskazywałoby na to, że zamierza dalej atakować oskarżonego. Nadto, jak wskazano wyżej, brak było okoliczności świadczących o tym, że M. D. (1) działał pod wpływem jakiegokolwiek wzburzenia, które byłoby usprawiedliwione okolicznościami dokonanego uderzenia go przez pokrzywdzonego.



Również, jak podano wyżej, nie mogło być mowy o tym, że zachowanie M. D. (1) wobec pokrzywdzonego było wynikiem jego strachu przed nim, na skutek uprzedniego uderzenia go przez J. B., a zatem, że miało miejsce przekroczenie granic obrony koniecznej z tego względu.

Tym samym Sąd uznał, że w sprawie, z powodów omówionych wyżej nie zachodziły też przesłanki art. 25 § 1 ani § 2 k.k.

Reasumując, Sąd uznał, że **M. D. (1)** poprzez to, że w dniu 9 maja 2014 roku w miejscowości K., działając z zamiarem bezpośrednim spowodowania u J. B. ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, uderzył go nożem kuchennym w okolice podbrzusza po stronie lewej, powodując ranę kłutą penetrującą okolice dołu biodrowego lewego z uszkodzeniem mięśnia biodrowo - lędźwiowego i odgałęzienia tętniczego z intensywnym krwawieniem z rany, które to obrażenia spowodowały chorobę realnie zagrażającą życiu J. B., dopuścił się przestępstwa z **art. 156 § 1 pkt 2 k.k.**

W zakresie drugiego zarzucanego M. D. (1) czynu z art. 224 § 2 k.k. i art. 226 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k., oskarżony do jego popełnienia w postępowaniu przygotowawczym przyznał się częściowo, potwierdzając, że otworzył policjantom drzwi łazienki, początkowo szarpał się z policjantami, ponieważ chciał skończyć rozmowę telefoniczną, popychał ich, zapierał się, wyzywał ich dużą ilością obraźliwych słów, których nie pamiętał, a także do grożenia policjantom, zaś na rozprawie podał, że przyznaje się do kierowania wobec policjantów wyzwisk i groźby, a jednocześnie podtrzymał swe wyjaśnienia ze śledztwa.

Stwierdzić zatem należy, że depozycje oskarżonego potwierdzają popełnienie przez niego zarzucanego mu czynu. Nadto ze zgodnych zeznań funkcjonariuszy Policji **S. C. (1)** i **D. K.** wynika, że wspólnie oraz z G. Ł. udali się do miejsca zamieszkania M. D. (1). Drzwi mieszkania otworzyła im M. D. (2). Podali jej powód swojego przybycia, a kobieta wskazała im, że jej syn znajduje się w łazience. Nietrzeźwy M. D. (1) otworzył drzwi łazienki, jednak w tym czasie jeszcze z kimś rozmawiał. S. C. (1) wskazał, że on sam i D. K. polecieli M. D. (1), aby wyszedł z łazienki, ponieważ łazienka była mała i wąska, co uniemożliwiało im bezpieczne przeprowadzenie interwencji i zatrzymanie oskarżonego. Gdy M. D. (1) nie wykonał ich polecenia i nadal rozmawiał przez telefon, ponowili polecenie opuszczenia przez niego łazienki, a gdy tego nie wykonał, weszli do łazienki, chwycili M. D. (1) każdy za jedną rękę. W tym czasie M. D. (1) zaczął się im wyrywać, zapierać ciałem, odpychać ich. Wówczas zastosowali wobec niego chwytów obezwładniające i wyciągnęli go z łazienki, po czym założyli mu na ręce trzymane z tyłu kajdanki. Została mu podana podstawa jego zatrzymania i M. D. (1) został przeprowadzony do pokoju matki, gdzie usiadł na wersalce. Następnie oni zajęli się przeszukaniem mieszkania M. D. (1), celem odnalezienia noża, którym M. D. (1) uderzył J. B., a G. Ł. w innym pomieszczeniu rozmawiał z matką oskarżonego. W pewnym momencie, gdy oskarżony siedział na wersalce w pokoju swojej matki, zaczął wykrzykiwać w ich kierunku słowa powszechnie uznane za obelżywe, a jednocześnie wymachiwać nogami w stronę S. C. (1), jakby chciał go kopnąć. Wówczas D. K. chwycił oskarżonego za barki, aby mu to uniemożliwić oraz polecił mu, aby się uspokoił. Nadto M. D. (1) zagroził S. C. (1), że jak wyjdzie na wolność, to mu „pierdolnie”. S. C. (1) stwierdził, że słowa te wzbudziły w nim obawę, że zostaną spełnione, albowiem znał już oskarżonego z wcześniejszych interwencji, podczas których także mu groził. W czasie tego zajścia, M. D. (1) był wzywany do uspokojenia się zarówno przez nich, jak i przez swoją matkę (k. 44 - 45, 57v - 58v, 564 - 565, 427 - 428). **D. K.** wskazał nadto, że M. D. (1), gdy był konwojowany do jednostki Policji w K., był nadal wulgarny, twierdził, że Policja nic mu nie zrobi, bo on zezna, że był niepoczytalny przez alkohol (k. 58, 427 - 428). Z kolei **S. C. (1)** wskazał, że nie była to jego pierwsza interwencja z udziałem oskarżonego, w czasie której oskarżony zachowywał się wobec niego podobnie, w związku z czym toczyły się postępowania karne (44 - 45, 564 - 565).

Zeznania te, tożsamo opisujące zachowania oskarżonego wobec policjantów, w tym wskazujące na takie same zachowania M. D. (1) podejmowane przez niego w celu spowodowania, aby policjanci zaniechali jego zatrzymania oraz przywołujące podobne obelżywe słowa, które wobec policjantów używał oskarżony, zasługują na wiarę. O ile bowiem można twierdzić, że S. C. (1) nie był nastawiony pozytywnie do oskarżonego, z uwagi na uprzednie podobne zachowania wobec niego oskarżonego, to takiego powodu już nie miał D. K., który uprzednio nie zetknął się z oskarżonym, a tymczasem relacje S. C. (1) i D. K. były zbieżne ze sobą, stąd też brak powodów, do uznania ich za nieobiektywne. Podkreślenia przy tym wymaga, że co do istoty relacje te korespondowały z wyjaśnieniami M. D. (1).

Przechodząc zatem do oceny prawnej zachowania M. D. (1) pod kątem drugiego zarzucanego mu czynu stwierdzić trzeba, że znieważenie opisane art. 226 § 1 k.k. polega na znieważeniu funkcjonariusza publicznego, podczas i w związku z pełnieniem obowiązków służbowych. Zniewaga może przybierać postać lżenia, wyszydzania, a nawet lekceważenia. Istotą znieważania jest okazanie pogardy.

Stwierdzić wobec tego należy, że używanie wobec funkcjonariuszy Policji **S. C. (1)** i **D. K.** przez M. D. (1) słów wulgarnych i uważanych powszechnie za obelżywe, bez wątplenia pozostawało w związku z wykonywaniem przez nich w dniu 9 maja 2014 roku obowiązków służbowych policjanta i dotyczących czynności wykonywanych w związku z zatrzymaniem M. D. (1) z uwagi na czyn popełniony na szkodę J. B., albowiem w tym celu policjanci ci przybyli do miejsca zamieszkania oskarżonego, a przy tym wskazane zachowanie M. D. (1) miało miejsce podczas pełnienia przez policjantów tych obowiązków.

Z kolei za wymuszenie z art. 224 § 2 k.k. odpowiada ten, kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną w celu zmuszenia funkcjonariusza publicznego do przedsięwzięcia lub zaniechania prawnej czynności służbowej. Czynność sprawcza polega tutaj na wywieraniu wpływu na czynności urzędowe określonego organu poprzez użycie przemocy lub groźby bezprawnej. Karalności na podstawie art. 224 § 2 k.k. nie podlega natomiast stosowanie tzw. biernego oporu, przy czym za formę niekaralnego, biernego oporu uznać należy, poza np. położeniem się na ziemi przez osobę, którą funkcjonariusz policji chce ująć i zatrzymać, także sytuację, gdy osoba opierając się zatrzymaniu, chwytą się różnych przedmiotów, np. słupa albo zapiera nogami. Nie jest to bowiem nie tylko przemoc bezpośrednia wobec policjantów, ale też przemoc pośrednia, ponieważ opierając się osoba taka używa siły, aby przeciwstawić się stosowanej wobec niej przemocy, nie zaś by ją zastosować.

Mając to na uwadze, uznać należy, że zachowanie M. D. (1) polegające na wyrwaniu się policjantom, jak i odpychaniu policjantów od siebie bez wątplenia stanowiło stosowanie wobec nich przemocy, przy czym działania te M. D. (1) podjął celem wpłynięcia na nich, aby odstąpili od jego zatrzymania. Natomiast za takie zachowanie uznać nie można było zapierania się przez oskarżonego, albowiem stanowiło ono opór bierny, który nie jest objęty kryminalizacją. Z kolei odnosząc się do groźby kierowanej przez oskarżonego wobec **S. C. (1)**, to stwierdzenia wymagało, że z uwagi na potoczność użytego przez oskarżonego określenia w ramach tej groźby nie można było określić czym w istocie oskarżony groził policjantowi.

Wobec tego, Sąd uznał, że oskarżony **M. D. (1)** swoim zachowaniem polegającym na tym, że w dniu 9 maja 2014 roku w K., poprzez wyrwanie się i odpychanie, stosował przemoc wobec funkcjonariuszy Komendy Miejskiej Policji w S. sierż. **S. C. (1)** i asp. **D. K.** oraz groził pobiciem sierż. **S. C. (1)**, w celu zmuszenia ich do zaniechania prawnej czynności służbowej zatrzymania oraz w tym samym miejscu i czasie używając słów powszechnie uznanych za obelżywe znieważał tych funkcjonariuszy policji podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, wyczerpał ustawowe znamiona przestępstwa z **art. 224 § 2 k.k. i art. 226 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k.**

W ocenie Sądu, co do oskarżonego nie zachodziły żadne kodeksowe okoliczności uchylające czy umniejszające zawinienie oskarżonego.

Jak wynika z treści **opinii biegłych lekarzy psychiatrów M. Z. i M. P. (2)**, M. D. (1) w czasie popełnienia zarzucanych czynów miał zachowaną zdolność rozpoznania ich znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem, przy czym, jeżeli czyny te były dokonane pod wpływem alkoholu lub środków odurzających albo jednocześnie tych środków, to M. D. (1) skutki działania alkoholu na swój organizm znał i mógł je przewidzieć, albowiem ma intelekt w normie, rozumie mechanizmy działania uzależnienia alkoholu, ponieważ odbył terapię odwykową w tym zakresie. W czasie zajścia u M. D. (1) występowało upojenie alkoholowe zwykłe, albowiem zachowania agresywne oskarżonego skierowane były nie tylko wobec J. B., ale i wobec interweniujących policjantów. Natomiast biegli nie rozpoznali u M. D. (1) upojenia patologicznego będącego psychozą z urojeniami ani upojenia alkoholowego na podłożu patologicznym manifestującego się ciężkim uszkodzeniem organicznym centralnego układu nerwowego oraz przebiegiem upośledzenia umysłowego. Biegli wskazali też, że rozpoznali u oskarżonego organiczne zaburzenia osobowości oraz uzależnienie mieszane od alkoholu i środków odurzających, przy czym zaburzenia osobowości mogą

się u M. D. (1) przejawiać obniżonym krytycyzmem, skłonnością do czynów impulsywnych, obniżoną uczuciowością wyższą, nerwowością, drażliwością, wybuchowością, jednak intelekt oskarżonego jest w granicach normy, myślenie skutkowo - przyczynowe, jak i rozumienie norm społeczno - prawnych zachowane. Biegli po zapoznaniu z nowym dokumentem dotyczącym leczenia oskarżonego w 2012 roku (k. 469), stwierdzili, że dokument ten nie ma wpływu na wnioski i opinię końcową, albowiem biegli dysponowali także innymi dokumentami odnośnie leczenia odwykowego oskarżonego. Biegli nie pamiętali jaki czas poświęcili na badanie oskarżonego, wskazali, że zazwyczaj trwa to od kilkunastu do kilkudziesięciu minut (k. 220 - 222, 447 - 448v, 558v).

Sąd uznał tę opinię za jasną, zrozumiałą, logiczną i pełną, jako opartą o badanie własne przez biegłych M. D. (1), w tym wywiad od badanego, jego aktualny stan psychiczny, dokumenty z akt sprawy, w tym dokumentację medyczną i wcześniejszą opinię biegłych lekarzy psychiatrów wydaną do innej sprawy. Na uwagę przy tym zasługiwało, że opinia została wydana przez biegłych doświadczonych, posiadających niezbędne kwalifikacje i uprawnienia, a zatem czas do dokonania niezbędnego dla biegłych badania oskarżonego także nie może budzić wątpliwości, zwłaszcza, że stan somatyczny oskarżonego, nie ma znaczenia dla opiniowania przez biegłych lekarzy psychiatrów. Nadto biegli podali zarówno metody badawcze, których użyli, jak i przedstawili uzasadnienie wyrażonych ocen oraz poglądów, a ich opinia nie zawiera wewnętrznych sprzeczności, ani nie posługuje się nielogicznymi argumentami. Nadto czas, jaki miał być, według oskarżonego, poświęcony na badania go przez biegłych uznać należy za wystarczający, albowiem opinię wydawali wysoko kwalifikowani fachowcy, o bogatym doświadczeniu, posiadający również wiedzę odnośnie sprawy, jak i badanego z innych źródeł niż wywiad od badanego. Podkreślenia przy tym wymaga, że zadaniem opinii sądowo-psychiatrycznej nie jest zbadanie całokształtu stanu zdrowia psychicznego oskarżonego, ale jedynie wydanie opinii o zdolności rozpoznania przezeń znaczenia czynów, które popełnił oraz zdolności pokierowania swoim postępowaniem, nie jest zaś przy tym istotny każdy detal zdrowia psychicznego badanego (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 17 grudnia 2009 roku w sprawie II AKa 225/2009, KZS 2010/ 4, poz. 25, 27, 30).

Tym samym, Sąd doszedł do przekonania, że M. D. (1) w czasie zarzuczanych czynów był osobą dorosłą, w pełni poczytalną, miał zatem zachowaną obiektywną możliwość zachowania się zgodnie z obowiązującym porządkiem prawnym i dania posłuchu normom prawnym.

Przystępując do wymiaru kary, Sąd uwzględnił okoliczności na korzyść oskarżonego oraz obciążające.

Sąd też za czyn z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. skazał M. D. (1) na karę **6 lat pozbawienia wolności**, a za czyn z art. 224 § 2 k.k. i art. 226 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. skazał go na karę **6 miesięcy pozbawienia wolności**.

Sąd w odniesieniu do każdego z tych czynów jako okoliczność obciążającą oskarżonego poczytał działanie pod wpływem alkoholu oraz uprzednią karalność oskarżonego za czyny z art. 224 § 2 k.k., art. 226 § 1 k.k., z art. 288 § 1 k.k., art. 59 ust 1 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii z dnia 29 lipca 2005 roku, z art. 288 § 2 k.k. (k. 160). Zauważenia przy tym wymagało, że oskarżony po raz kolejny dopuścił się czynu z art. 224 § 2 k.k. i art. 226 § 1 k.k., co wskazuje na szczególnie lekceważący stosunek oskarżonego do instytucji państwowych. Sąd uznał również, że szczególnego zaznaczenia w tym kontekście wymagało, że M. D. (1) dopuścił się omawianych czynów w niniejszej sprawie, w czasie, gdy zarządzono wobec niego już do wykonania karę pozbawienia wolności orzeczoną w sprawie IIK 385/10 Sądu Rejonowego w Miastku za czyn art. 288 § 1 k.k. (k. 202 - 204, 204b - 204f). Nadto, jak wynikało z wywiadu od kuratora sądowego, M. D. (1) także w okresie sprawowanego w innej sprawie dozoru kuratora nadużywał alkoholu, pod wpływem którego wykazywał agresję. Natomiast z podjętego leczenia odwykowego M. D. (1) zrezygnował. Stwierdzono także, że oskarżony używał środków odurzających. Zobowiązany w innej sprawie do Treningu Zastępowania Agresji, po trzech spotkaniach zaprzestał terapii. Poza tym z powodu zachowania oskarżonego wielokrotnie wzywana była na interwencje Policja (k. 115 - 118).

Jako okoliczność na korzyść oskarżonego w zakresie czynu z art. 224 § 2 k.k. i art. 226 § 1 k.k. przy zast. art. 11 § 2 k.k. Sąd poczytał częściowe przyznanie się przez M. D. (1) do winy, a w zakresie drugiego czynu przyznanie do spowodowania uszkodzenia ciała pokrzywdzonego. Niemniej jednak w zakresie przypisanego czynu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. Sąd negatywnie ocenił postawę po popełnieniu tego czynu polegającą na chełpieniu się jego popełnieniem. W

zakresie tego czynu Sąd nie pominął też na niekorzyść oskarżonego, że działał on wobec pokrzywdzonego z błędnego powodu, przy użyciu niebezpiecznego narzędzia.

W przekonaniu Sądu, wymierzone oskarżonemu kary jednostkowe są adekwatne do stopnia zawinienia M. D. (1) oraz społecznej szkodliwości popełnionych przez niego czynów. Zdaniem Sądu, jedynie kary wymierzone oskarżonemu w powyższym zakresie mogą spełnić pokładane w nich cele zarówno w zakresie prewencji indywidualnej, stanowiąc odpowiednią dolegliwość dla oskarżonego, jak i w zakresie prewencji generalnej, wpływając na kształtowanie społecznie pożądanych postaw.

Zdaniem Sądu, tak wyważone kary winny spełnić cele wychowawcze i zapobiegawcze wobec oskarżonego przyczyniając się do przestrzegania przez niego w przyszłości porządku prawnego, jednocześnie przekonując o nieuchronności kary za przestępstwa oraz o braku pobłażliwości organów wymiaru sprawiedliwości dla takich czynów, a w konsekwencji o nieopłacalności popełniania przestępstw i potrzeby przestrzegania porządku prawnego i tym samym powstrzymania się od powrotu do przestępstwa.

Jako karę łączną Sąd wymierzył M. D. (1) karę **6 lat pozbawienia wolności**.

Sąd uznał bowiem za zasadne zastosowanie wobec oskarżonego zasady absorpcji. Podkreślenia wymaga, że w świetle utrwalonego już orzecznictwa sądów zastosowanie pełnej absorpcji możliwe jest jedynie wtedy, gdy pomiędzy kolejnymi przestępstwami zachodzi ścisły związek podmiotowy i przedmiotowy. Zastosowaniu tej zasady sprzeciwia się naruszenie przez sprawcę przestępstw różnych dóbr chronionych prawem, czy też popełnienie ich na szkodę różnych pokrzywdzonych. Na uwagę przy tym zasługiwało, że wymiar kary łącznej w oparciu o zasadę absorpcji ma miejsce w tych przypadkach, w których granica pomiędzy realnym a pomijalnym zbiegiem przestępstw nie jest zbyt wyraźna, gdy z dwóch lub więcej pozostających w zbiegu przestępstw jedno dominuje w ocenie całości zdarzeń lub gdy związek czasowo-przestrzenny między nimi jest ścisły.

Odnosząc to do niniejszej sprawy, stwierdzenia wymaga, że między czynami oskarżonego istniał bliski związek czasowy i miejscowy, albowiem M. D. (1) dopuścił się obu czynów tego samego dnia, w tej samej miejscowości. Natomiast między czynami oskarżonego nie zachodził związek przedmiotowy, gdyż czyny te były przestępstwami innego rodzaju, jako godzące w zakresie uszkodzenia ciała w zdrowie i życie ludzkie, a w zakresie znieważenia i wpływania na czynności policjantów w dobro w postaci niezakłóconej działalności instytucji państwowych.

Mimo tego, według Sądu, za zastosowaniem wobec M. D. (1) zasady absorpcji przemawiało to, że uszkodzenie ciała J. B. było czynem dominującym w ocenie przestępnej działalności oskarżonego w omawianym czasie.

Wymierzając wobec oskarżonego M. D. (1) karę łączną pozbawienia wolności Sąd miał także na uwadze cel kary łącznej, jakim jest zapewnienie racjonalnego i humanitarnego stosowania kar i środków karnych w wypadku realnego zbiegu przestępstw.

Zaznaczenia wymagało, że na wymiar kary łącznej wobec M. D. (1) nie miało wpływu ani stopień zawinienia ani stopień społecznej szkodliwości poszczególnych przestępstw. Decydujące znaczenie miał zaś wgląd na prewencyjne oddziaływanie kary w znaczeniu prewencji ogólnej i szczególnej.

O dowodzie rzeczowym stanowiącym narzędzie przestępstwa w postaci noża orzeciono na podstawie art. 44 § 2 k.k. nakazując jego przepadek na rzecz Skarbu Państwa oraz zarządzając jego zniszczenie.

Ponadto na mocy art. 230 § 2 k.p.k. Sąd postanowił o zwrocie J. B. dowodów rzeczowych opisanych pod nr Drz. 449/14, 450/14, 451/14, 452/14, 453/14, 454/14, 456/14, 457/14, 458/14, 459/14, a M. D. (1) dowodów rzeczowych opisanych pod nr Drz. 443/14, 444/14, 445/14, 446/14, 447/14, 448/14.

Stosownie do treści art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczono M. D. (1) okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od dnia 9 do dnia 15 maja 2014 roku (k. 108, 335, 495), przy czym jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie równa się jednemu dniowi kary pozbawienia wolności.

O wynagrodzeniu obrońcy M. D. (1) postanowiono na podstawie § 14 ust. 2 pkt 3 i 5, § 16 i § 19 i § 2 ust. 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. Nr 163, poz. 1348 z późn. zm.), uwzględniając ilość terminów rozprawy, w której uczestniczył obrońca.

Na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. Sąd zwolnił oskarżonego w całości od obowiązku zapłaty na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych, mając na uwadze, że przed tymczasowym aresztowaniem oskarżony utrzymywał się z niewysokiej renty, a nadto, iż M. D. (1) z uwagi na orzeczoną karę pozbawienia wolności będzie miał ograniczoną możliwość osiągania dochodów.